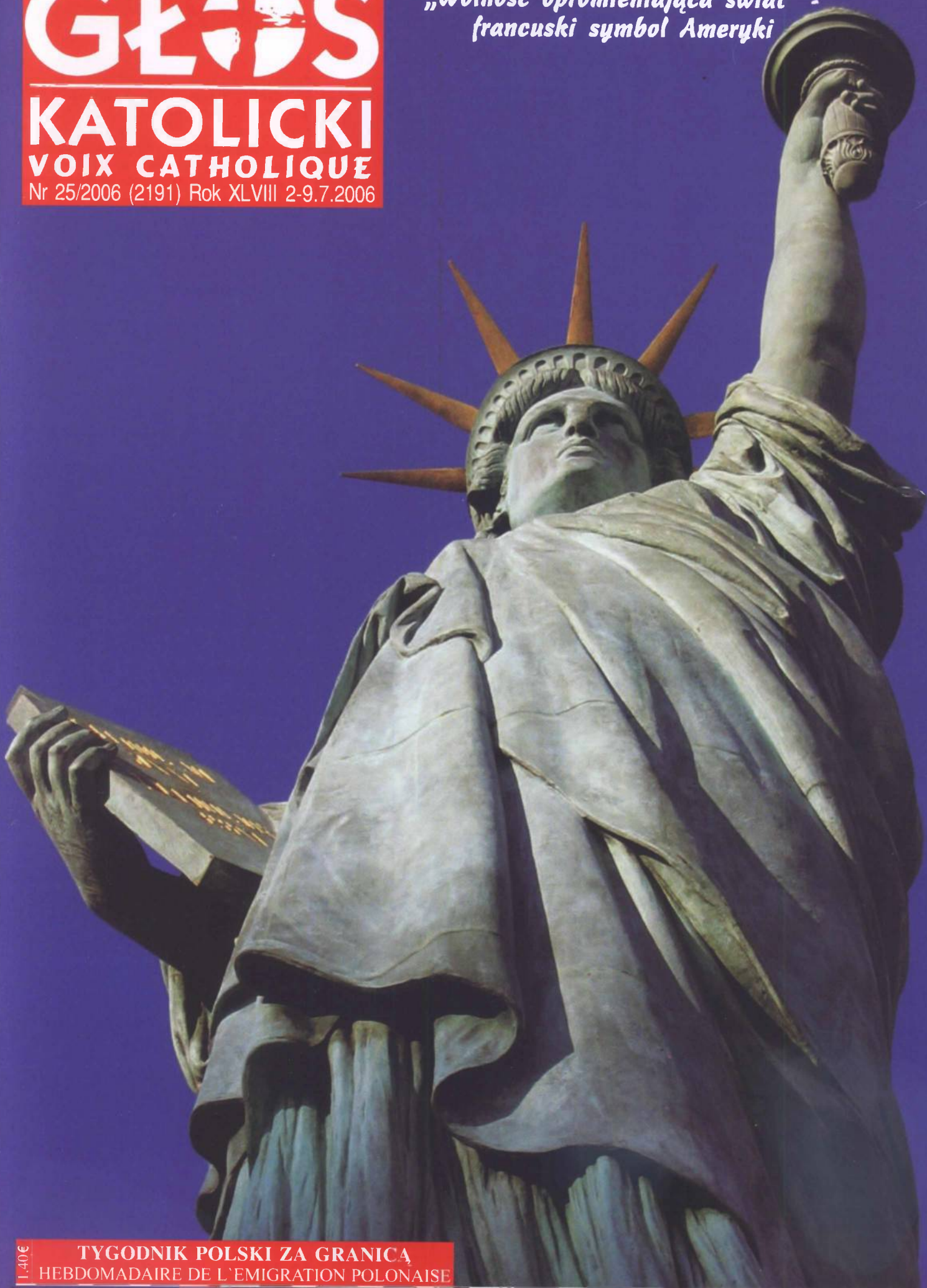


GŁOS

KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE

Nr 25/2006 (2191) Rok XLVIII 2-9.7.2006

*„Wolność opromieniająca świat” -
francuski symbol Ameryki*



1,40€
TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

foto. M. Paśawska

Cluny i cystersi (od 910) *Wojciech Turek*

Ziaro zasiane przez św. Patryka w Irlandii i św. Benedykta w Monte Cassino przyniosło nadszpiewanie obfite owoce.

Mnisi irlandzcy przyczynili się do ocalenia znacznej części rękopiśmiennego dorobku cywilizacji greckiej i rzymskiej. Swą aktywnością misyjną doprowadzili do ożywienia wiary katolickiej na ziemiach zamieszkałych przez pogan, a także na ziemiach podlegających wpływowi barbarzyńskich wyznawców herezji ariańskiej.¹ Jednakże, to klasztor w Monte Cassino i „Reguła” spisana w nim przez św. Benedykta z Nursji (480-547) posłużyły jako wzór zachodniego życia zakonnego. Pomimo, że sam klasztor na Monte Cassino uległ zniszczeniu spowodowanym przez najazdy plemion germańskich, to jednak jego wzór znajdował licznych naśladowców. Wielka wspólnota zakonna oparta na zasadach spisanych przez Świętego „Ojca Europy”, dała Kościołowi 5500 świętych i błogosławionych, 23 papieży, 5000 biskupów, 15000 pisarzy katolickich.

W 910 roku w Cluny (Burgundia we Francji) powstało opactwo, które wkrótce stało się, bez żadnej przesady, sercem katolickiej Europy. Ruch odnowy monastycznej objął większość kontynentu. Jednym z najważniejszych elementów odnowy było wyjęcie klasztorów spod zwierzchnictwa władz świeckich i podporządkowanie ich bezpośrednio papieżowi. Kongregacja kluniacka (z Cluny jako klasztorem macierzystym), tworzyła jedną wspólnotę. W 1100 roku, a więc dwieście lat po jej założeniu liczyła ok. 1450 klasztorów, z których zdecydowana większość



znajdowała się we Francji oraz na terenach przygranicznych, 35 w Lombardii (Włochy), 40 w Anglii i Szkocji, 24 w Hiszpanii i Portugalii. Szacuje się, że łącznie przebywało w nich około 50 000 zakonników. Przy klasztorach powstawały osady, a nawet miasta, mnożyły się nadania, przywileje, darowizny, ofiary. Odbywały się pielgrzymki, uroczyste nabożeństwa, procesje. Klasztory stawały się ośrodkami życia, ale samym zakonnikom zaczynało brakować czasu na modlitwę w ciszy, na kontemplację. W związku z tym, w późniejszym okresie wielka odnowa ruchu monastycznego stanęła pod znakiem zapytania.

W dziejach Kościoła obserwujemy powtarzające się procesy narodzin i rozkwitu nowych form rozwoju duchowego, które najpierw przyczyniały się do odnowy religijności, ale po pewnym czasie same również zastygły i kostniały. W miarę upływu czasu narastała konieczność pojawienia się kolejnego ożywczego impulsu, który sprawi, że w życiu Kościoła nastąpi kolejne „wiosenne przebudzenie”. Latem 1097 r., św. Robert (zm. 1111), opat benedyktyński z Molesme (Burgundia) wraz z grupą braci zakonnych opuścił sławny klasztor i osiedlił się w odludnym miejscu, *Cistercium* (Citeaux). Tam, w dzień św. Benedykta, 21 marca 1098 r. został erygowany klasztor - kolebka nowego ruchu monastycznego zakonu cystersów, który w swej interpretacji „Reguły” wracał do surowych korzeni. Mnisi wyrzekli się posiadłości ziemskich i poddanych. Zaniechali wielu drugorzędnych praktyk liturgicznych. Zrezygnowali z dzwonnicy kościelnych, kolorowych witraży, rzeźb, sprzętu liturgicznego i wyposażenia wykonanego z metali szlachetnych. Wiedli życie w duchu ubóstwa i prostoty, wypełnione codzienną pracą fizyczną. Dla odróżnienia od „czarnych” benedyktynów

Fragment książki pt. *Dzieła Boże, czyli 50 niezwykłych miejsc, postaci i wydarzeń chrześcijaństwa*, która ukaże się niebawem nakładem gdańskiego wydawnictwa Exter.

kluniackich ubierali się w białe habity z czarnymi szkaplerzami na piersiach. Przed Wielkanocą 1112 r. próg klasztoru w Citeaux przestąpił, wraz z trzydziestoma towarzyszami, 22 letni rycerz Bernard z Fontaine (1091-1153), późniejszy opat Clairvaux, święty oraz Doktor Kościoła. Bernard założył filialny klasztor w Jasnej Dolinie - *Clara Vallis* (Clairvaux). W chwili jego śmierci w 1153 roku cystersi żyli w 343 opactwach. Bernard z Clairvaux był nie tylko odnowicielem życia zakonnego i wybitnym teologiem, ale również przywódcą duchowym ówczesnej Europy, „niekoronowanym królem”, organizatorem II wyprawy krzyżowej (1147). Szczyt rozwoju (742 opactwa męskie), Cystersi osiągnęli w XIV wieku. Większej odnowy Kościoła nie przeżywał aż do czasów Soboru Trydenckiego (1545-1563). Zanim jednak pokorny i ubogi Bernard przejął „rząd dusz” nad życiem duchowym zakonników, rolę drugiego Rzymu i centrum życia chrześcijańskiego pełniło opactwo w Cluny kierowane przez kilku wybitnych opatów. Konsekrowany w 1130 roku kościół św. Piotra i Pawła szczytujący się posiadaniem relikwii tych świętych, stał się największą i najwspanialszą świątynią wzniesioną w stylu romańskim. Do chwili wybudowania przez Michała Anioła Bazyliki św. Piotra w Rzymie, konsekrowanej w 1526 roku, kościół w Cluny był największą świątynią chrześcijańską. Liczył 187 metrów długości; wewnętrzna szerokość korpusu wynosiła 40 metrów, a nawa główna sięgała 30 metrów wysokości. Wymiary poszczególnych części oraz ich wzajemne proporcje odpowiadały postulatowi zawartemu w dziele *O architekturze* Witruwiusza. Głównym architektem był zakonnik Gunzo, którego inną pasją była... muzyka. Nie przypadkiem jedne z najpiękniejszych rzeźb na kapitelach chóru przedstawiały personifikacje kolejnych tonów muzycznych chóru gregoriańskiego. Na pierwszą kapitułę generalną w 1132 r. przybyło 200 przeorów oraz 1212 mnichów z innych klasztorów. Niestety, po wybuchu rewolucji francuskiej opactwo zostało zlikwidowane. W latach 1798-1823 kościół ulegał systematycznej dewastacji, służąc jako źródło materiałów budowlanych. Do dzisiejszych czasów zachowała się jedynie *Clocher de l'Eau-Bénite* (dzwonnica) oraz południowy transept. Znajdująca się w pobliżu stadnina koni została wybudowana w 1806 r. przez Napoleona z materiałów pochodzących z opactwa. W *Musée Ochier* można zwiedzić lapidarium przechowujące największe w Europie zbiory sztuki romańskiej. Ruiny opactwa w Cluny pozostają świadectwem dawnej chwały Kościoła, a zarazem barbarzyńskiego wandalizmu epoki rewolucji francuskiej.

¹ Herezja nie uznająca dogmatu o Trójcy Świętej, potępiona przez Sobór Nicejski w 325 roku.
Literatura: - Iwo Kołodziejczyk *O. Cist.*, Zakon cysterski - powstanie i rozwój. www.mogilacystersi.neostrada.pl



**W Bibliotece Polskiej
w Paryżu**

(6 Quai d'Orléans)

trwa do 15 lipca

wystawa

zorganizowana przez
Muzeum Literatury

im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Słowo i obraz -

Ilustracje do „Pana Tadeusza”



Wystawa otwarta jest w czwartki (14⁰⁰-18⁰⁰) oraz w soboty (9⁰⁰-13⁰⁰), wstęp wolny; tel. 01 55 42 83 85.



telegram na 14 dni

2 lipca 2006

Już 2 lipca! *Panta rei* - no właśnie... wszystko, wszystko płynie, a zwłaszcza nasz czas. Ten to dopiero przecieka nam przez palce, przez dni, historyczne mielizny, przez życie. Płyniemy razem z nim - raz z prądem, innym razem na przekór falom, przeciwnościom, nieprzujacioty. Nie zatrzymamy wskazówek zegarów, dat w kalendarzach, pór roku, chwil najlepszych. Nawet jak wyjedziemy nad morze, w góry, do Polski, do najbliższych. Ot tak, zadumało mi się - u progu letniego czasu - urlopów, wakacji, upałów, wyjazdów, rozstań i spotkań, co czekają nas w najbliższym... czasie. A „Głos”? Kolejny numer zawita u Państwa za 14 dni... w letnim rytmie. (P.O.)

Ameryka o stu obliczach

Marek Brzeziński

Zaden kraj na świecie nie wywołuje tylu emocji co Stany Zjednoczone. Często są to emocje krańcowo różne, ale Ameryka nikogo nie pozostawia wobec siebie obojętnym. Co więcej nie da się jednym słowem powiedzieć czy Ameryka da się lubić czy trzeba ją nienawidzić.



foto. I. Frankowski

Podobnym nieporozumieniem jest pisanie o „kulturze amerykańskiej”. Nowy Jork to zupełnie coś innego niż Los Angeles, Chicago czy środkowe stany. Na Florydzie ludzie nie tylko inaczej mówią, ale i inaczej myślą niż ci z Teksasu mimo, że to też południe. Trudno jest uwierzyć ale Ameryka nie ma swojego języka literackiego - takiego jak niemiecki Hoch Deutsch, francuskie normy spisane przez Akademię Francuską, Queens English czy zasady poprawnej polszczyzny, ujęte przez profesora Miodka. A zatem już z tego wstępu widać jak na dłoni pierwszą i najważniejszą cechę Ameryki - jej różnorodność. W tym tkwią korzenie potęgi Stanów Zjednoczonych. Bo bez względu na to czy nam się to podoba czy nie, czy jesteśmy owiani czarem „amerykańskiego mitu” czy raczej hołdujemy francuskiej idei „wielobiegunowego” porządku na świecie - to jedno musimy przyznać. Na początku XXI wieku jest na naszej Ziemi jedna potęga - Stany Zjednoczone a dopiero dalej grupa innych mocarstw: Chiny, Rosja, Indie czy Wielka Brytania. To bardzo zaszczytna i jednocześnie szalenie niewygodna pozycja dla Amerykanów.

Ciąg dalszy na str. 8

z satyrycznej teki L.B.



(Rys. Leszek Biernacki)

Czas i opatrność

Ks. Tadeusz Domżał

7 lipca br., Prymas Polski, Kardynał Józef Glemp przechodzi na emeryturę. Na pytanie: Kto zajmie jego miejsce słyszy się wiele odpowiedzi z propozycją konkretnych osób. Jaki



foto. P. Fedorowicz

będzie wynik ostateczny, to już kwestia kilku dni. Tymczasem, żegnając Księdza Prymasa i dziękując mu za Jego pasterzowanie dla dobra Kościoła polskiego i Polaków w kraju i zagranicą, zechciejmy spojrzeć na ten czas, który przechodzi do historii.

Kardynał Józef Glemp urodził się 18 grudnia 1929 roku w Inorocławiu. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Gnieźnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Laterańskim. 26 maja 1956 roku został wyświęcony na kapłana (50 rocznica święceń kapłańskich przypadała w obecnym roku). Od roku 1967, Ks. Kardynał Józef Glemp był sekretarzem

Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Funkcję tę sprawował przez 12 lat. 21 kwietnia 1979 roku otrzymał sakrę biskupią jako biskup warmiński. Po śmierci Stefana Kardynała Wyszyńskiego, w dniu 7 lipca 1981 roku, Ojciec Święty Jan Paweł II mianował ówczesnego Ks. biskupa Józefa Glempa arcybiskupem - metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim oraz Prymasem Polski. Od tego czasu Ks. Kardynał Józef Glemp przewodniczy Kościołowi w Polsce do dnia dzisiejszego. Mimo, że wiek emerytalny Ks. Kardynał osiągnął w 2004 roku, Jan Paweł II przedłużył mu wówczas posługę Prymasa o 2 lata, do 7 lipca 2006 roku.

Ciąg dalszy na str. 5



LITURGIA SŁOWA

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi Mądrości

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”.



Mdr 1,13-15; 2,23-24

2 Kor 8,7.9.13-15

EWANGELIA

Mk 5,21-24.35b-43

Słowa Ewangelii według św. Marka

Gdy Jezus przeprawił się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła”. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim. Przyszli ludzie do przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?” Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: „Nie bój się, tylko wierz”. I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: „Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ujawszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „Talitha kum”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań”. Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział i polecił, aby jej dano jeść.



XIV NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Wstąpił we mnie duch i postawił mnie na nogi; potem słuchałem Tego, który do mnie mówił. Powiedział mi: Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela, do ludu buntowników, którzy Mi się sprzeciwiali. Oni i przodkowie ich występowali przeciwko Mnie aż do dnia dzisiejszego. To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziały sercach; posyłam cię do nich, abys im powiedział: „Tak mówi Pan Bóg”. A oni czy usłuchają, czy nie, są bowiem ludem opornym, przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Aby nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz Pan mi powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”. Najchętniej więc będę się chęłpił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

Ez 2,2-5

2 Kor 12,7-10

EWANGELIA

Mk 6,1-6

Słowa Ewangelii według św. Marka

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze. A wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: „Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?” I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Ciąg dalszy ze str. 3

Czas i opatrność

Czas, w którym przyszło Ks. Prymasowi przewodniczyć Kościołowi w Polsce był specyficzny. Wśród elementów wpływających w na całość posługi można wymienić kilka charakterystycznych. Po pierwsze, Ks. Kardynał objął swoją prymasowską posługę w czasie, który trzeba nazwać „przełomem”. Zmieniał się bowiem cały system i szysk społeczny, ze społeczeństwa komunistycznego i ateizowanego, w społeczeństwo demokratyczne i oficjalnie chrześcijańskie. Nie był to więc czas łatwy w rozwiązywaniu wielu społecznych problemów. Naturalne były więc perypetie z przedstawicielami rządu i problemy z tego tytułu wynikające. Pojawiały się nowe sytuacje związane z duchownymi, którzy weszli w środowiska robotnicze jako kapelani związani z ruchem solidarnościowym. Rola Prymasa w tym czasie była z pewnością bardzo trudna.

Wieczorem, 13 grudnia 1981 roku, gdy wybuchł stan wojenny, w kościele Matki Bożej Łaskawej Ksiądz Prymas powiedział: *- Kościół broni każdego życia, a więc w stanie wojennym będzie wołał, gdzie tylko może, o spokój, o zaniechanie gwałtu, o zażegnanie bratobójczych walk. Nie ma większej wartości nad życie ludzkie, dlatego sam będę wołał o rozszadek, nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił, nawet gdybym miał iść boszo i na kolanach błagać: nie podejmujcie walki - Polak przeciwko Polakowi.*

Ks. Kardynał, nawiązując do pasterzowania swojego poprzednika Kardynała Stefana Wyszyńskiego był bez wątpienia Prymasem, który zaufał Maryi. Korzystając z możliwości, jakie dawał czas, nawiązał szersze kontakty z Polonią, co za czasów Kardynała Wyszyńskiego nie było jeszcze możliwe w takim wymiarze. Istnieje prawdopodobieństwo, że w jakimś stopniu, te więzi wzbudziły intensywne działania środowisk polonijnych w formie zorganizowanej pomocy dla Polaków w kraju, w okresie braków na rynku i towarów na kartki. Odnowienie więzi Polonii z krajem było bez wątpienia w tym czasie, istotnym elementem rozwiązywania problemów socjalno-bytowych. Nie można zapominać o wielkiej pomocy, nie tylko środowisk polonijnych, ale i Kościołów lokalnych z innych krajów, w tym okresie.

Ksiądz Prymas był często porównywany z osobą Stefana Kardynała Wyszyńskiego, nazywanego Prymasem Tysiąclecia, a więc nie było łatwo być następcą takiej osoby. Posługa Ks. Kardynała miała na ten trudny czas istotne wsparcie w osobie Jana Pawła II. Kontekst ten stanowił o poziomie pewnych działań, w których z jednej strony następowało otwarcie na to, co dla społeczeństwa było nowe, a z drugiej trzeba było z wielką roztropnością zachować to, co stanowiło o chrześcijańskiej tożsamości Polaków.

Prymas Glemp był osobą powściągliwą, gdy chodzi o działania społeczne niektórych osób duchownych. Nigdy jednak nie usiłował tych zamiarów tłumić. W sytuacjach trudnych dawał możliwości, ukazywał złożoności problemów i szukał rozwiązań, a bywały sytuacje kiedy przychodziły wydarzenia bolesne. Nie była przecież prosta obrona wartości w dobie kształtującej się demokracji. Pojawiały się wówczas tendencje liberalne i lewicowe, które nie były przyjaźnie nastawione do działań Kościoła. Te wszystkie trudności trzeba było pokonać.



Prymas Józef Glemp był bez wątpienia człowiekiem o wielkiej pokorze osobistej. Starał się, mimo problemów i różnic, jednoczyć nawet odległe środowiska. Potrafił podziękować i przeprosić. Nie był osobą działającą restrykcyjnie. Umiał wybaczać tym, którzy nie zawsze mówili dobrze i o jego osobie, i o Kościele w Polsce. W swoim posługiwaniu pasterskim pamiętał zawsze o Polakach na emigracji.

To przecież za czasów Prymasa Glempla nawiązane zostały kontakty dyplomatyczne między Watykanem a Polską. To w tym czasie doszło do normalizacji ubezpieczeń osób duchownych na normalnych zasadach. To w czasie tej posługi powróciła katecheza do szkoły. To w tych latach przyszło Polakom przeżyć stan wojenny, przełom społeczny i dojść do demokracji, a potem wejść do wspólnoty europejskiej. Nie można zapominać, to w tych czasach powstawały liczne nowe parafie i wznoszone były nowe świątynie. To Ks. Kardynał Józef Glemp przygotowywał pielgrzymki papieskie Jana Pawła II, przez 20 lat przewodniczył Konferencji Episkopatu Polski, był organizatorem Kongresu Eucharystycznego i Synodu Ogólnopolskiego, a w ciągu ostatnich lat jego wielką troską była budowa Świątyni Opatrzności. Polacy we Francji pamiętają 150 rocznicę Polskiej Misji Katolickiej, dla uczenia której Ks. Prymas odwiedzał wspólnoty polskie w różnych miastach. W minionym roku, Ks. Prymas również uczestniczył w 170 rocznicy PMK przewodnicząc uroczystej Eucharystii w paryskim kościele Madelaine.

Uwzględniając kontekst czasu i przemian jakie zaistniały w Kościele i w Polsce, możemy być Bogu wdzięczni za wszelkie dobro, które dokonało się za przyczyną Ks. Kardynała Józefa Glempla, w czasie jego 25 letniej prymasowskiej posługi.

Ks. Tadeusz Domżał



życie Kościoła

□ Młodych ludzi, których Pan powołuje do kapłaństwa lub do życia zakonnego, polecił modlitwom Polaków Benedykt XVI. Przemówił on po polsku na zakończenie spotkania z wiernymi na modlitwę Anioł Pański na Placu św. Piotra, 18 czerwca w Watykanie.

Po wygłoszeniu medytacji i odmówieniu modlitwy, Ojciec Święty udzielił wszystkim błogosławieństwa apostołskiego i pozdrowił wiernych w różnych językach. Oto wypowiedziane po polsku słowa Benedykta XVI: *- Pozdrawiam wszystkich Polaków. Dziś pragnę polecić waszej modlitwie młodych ludzi, których Pan powołuje do kapłaństwa lub do życia zakonnego. Niech ta modlitwa dodaje im wiary i ufności, aby z odwagą i młodzieńczym entuzjazmem odpowiadali na Boże wezwanie. Wciąż potrzeba radosnych świadków Dobrej Nowiny. Niech wam Bóg błogosławi.*

□ Za 50 lat kapłaństwa i 25 lat prymasostwa oraz kierowania archidiecezją warszawską dziękował w niedzielę Prymas Polski. W czasie uroczystości w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie koronował on obraz Matki Bożej Ursynowskiej.

Specjalne słowo od Lecha Kaczyńskiego odczytał min. Robert Draba. Dziękując w „imieniu rodaków” prezydent wskazał wielkie zasługi kard. Glempla dla Polski i naszego Kościoła, wśród nich wymienił m.in.: pomoc internowanym w stanie wojennym, uregulowanie stosunków Państwo - Kościół, a także wspieranie przemian demokratycznych i integracji z Unią Europejską.

Dziękując w imieniu wiernych archidiecezji warszawskiej, bp Marian Duś życzył kard. Glempowi opieki Opatrzności Bożej i jeszcze wiele lat w służbie Kościołowi, stolicy i Polsce.

□ Biskup Józef Zawitkowski przewodniczył w czerwcu 1976 roku, w parafii św. Józefa w warszawskim Ursusie.

W homilii, łowicki biskup pomocniczy przyznał, że wspomnienie wydarzeń w Ursusie „przejmuje bojaźnią”. Jak podkreślił kaznodzieja, protesty z 1976 roku stanowiły echo wydarzeń poznańskich z roku 1956.

Wołanie robotników o chleb, o wolność i godność człowieka zrodziło i zbudziło ludzi z żelaza i człowieka z marmuru, tylko bracia moi skąd między wami pojawił się kłókol? - pytał hierarcha.

Przyznając, że dziś już chleba nie brakuje, „bo Bóg chleb rozmnaża”, jednak trzeba bronić wolności, „bo tę trzeba wciąż zdobywać i jest ona nam zadana. Zwyciężyć i spocząć na laurach to kłeska” - przestrzegał kaznodzieja.



z kraju

□ Prymas Polski, ks. Józef Kardynał Glemp pożegnał się z wiernymi i podziękował za 25 lat biskupiej posługi w archidiecezji warszawskiej. Kard. Glemp odchodzi na emeryturę, ale zachowa dożywotnio tytuł Prymasa Polski.

□ Ks. Stanisław Kard. Dziwisz, w czasie homilii wygłaszanej w Boże Ciało w Krakowie przeprosił w imieniu Kościoła za donosy księży, którzy współpracowali z SB. Wg niektórych komentatorów jest to także oznaka chęci rzeczywistego rozliczenia się z historią.

□ W Poznaniu i Gnieźnie obradowała Konferencja Episkopatu Polski. Rozmawiano m.in. o pielgrzymce do Polski Benedykta XVI i problemach lustracji w Kościele.

□ Wg OBOP, PO ma 12 punktów przewagi sondażowej nad PiS. Zupełnie inaczej wyglądają badania PGB. Wygrywa PiS - 30%, przed PO - 28%, SLD wspólnie z SdPi - 14%, Samoobroną - 12% i LPR - 6%.

□ Z kolei, w rankingu popularności polityków nadal prowadzi premier Marcinkiewicz - 67% opinii pozytywnych, przed Religą - 63%, Ziobro - 57%, Tuskiem - 51% i Lechem Kaczyńskim - 43%.

□ Ministerstwo edukacji proponuje wprowadzenie historii Polski jako oddzielnego przedmiotu w szkole. Minister Giertych, pytany o sens przedsięwzięcia, spytał dziennikarzy o datę bitwy pod Kircholmem? Nie umiano podać nawet wieku tego wydarzenia. Tymczasem młodzież szkolna twierdzi, że lekcje patriotyzmu to oznaka „faszyzmu Giertycha”. Na manifestacji - wagarach uczniowie skandują: - „Giertych do wora, a wór do jeziora!”. Nauka z „parad tolerancji”?

□ Samoobrona wyraźnie się rozpycha. Oprócz resortów siłowych, administracji terenowej, miejsc w radach nadzorczych i zarządach spółek skarbu państwa, zażądano także wpływu na obsadę kierownictwa TV publicznej. Prezes Wildstein odmówił i zagroził swoją dymisją. Premier Marcinkiewicz wsparł go twierdząc, że „wicepremier Lepper nie powinien, nie ma powodów i możliwości, aby decydować o kadrach w TVP”.

□ Poseł PiS, Jacek Kurski doniósł do prokuratury na rzekomy nielegalny sposób finansowania kampanii wyborczej PO przez PZU. Firma ubezpieczeniowa miała wykupić billboardy na kampanię „stop wariatom na drodze”, następnie namówić psychiatrów do protestu i odsprzedać Platformie gotowe miejsca reklamowe za 3% wartości. PO dotknęła także afera z oszustwami finansowymi dwójki młodych polityków tej partii, w tym asystenta G. Schetyń.

□ Prasa sugeruje niejasne powiązania nowego prezesa PZU, J. Netza z aferą prywatyzacji firmy drobiarskiej. Z kolei

nowy prezes PGNiG - Marzec został oskarżony o nadużycia w czasie, kiedy szefował stoczni „Gryfia” w Szczecinie.

□ Prasa zajęła się też studenckimi biznesami szefa SLD Olejniczaka, z czasów, kiedy studiował na SGGW. Interesy w klubie „Na przyzbie” z fałszywymi fakturami i w spółdzielni studenckiej organizującej za łapówki wyjazdy do pracy w Anglii. Olejniczak zaprzecza.

□ PZU to ma ciężkie życie. Firma przez lata była w centrum zainteresowania i interesów służb specjalnych, biznesu i polityków. Od „Opus Dei” po WSI. Głównym demiurkiem niejasnych działań wokół PZU ma być Marek Belka, który równocześnie reprezentował interesy firmy prywatyzującej i prywatyzowanej.

□ Jest szansa na ekstradycję z USA, biznesmena Mazura, którego podejrzewa się o zlecenie zamordowania komendanta głównego policji - Papaly. Pojawiły się dokumenty, że Mazur zataił przed Amerykanami fakt współpracy z tajnymi służbami, co mogłoby zdjąć z niego opiekę USA.

□ Wicepremier Zyta Gilowska zapowiada ostateczną likwidację podatku spadkowego.

□ Nie będzie strajku w górnictwie. Rząd podpisał porozumienie z górnictwem w sprawie podziału zysku z kopalń za ten rok.

□ Minister sprawiedliwości Ziobro poparł ideę odbierania samochodów kierowcom, którzy są przyłapani na prowadzeniu pojazdu po pijanemu.

□ Wg polityka Samoobrony i eurodeputowanego R. Czarneckiego, wicepremier Lepper odniósł duży sukces na szczycie ministrów rolnictwa w Luksemburgu. Ministrowie UE ustawiali się w kolejce do przejścia z Lepperem „na ty”. Najbardziej zainteresowany brataniem się, miał być minister rolnictwa... Francji.

□ Na Uniwersytecie Jagiellońskim otwarto Instytut Konfucjański, który ma promować kulturę Chin. Jest to pierwszy tego typu instytut w Europie Środkowowschodniej. Udział w jego otwarciu wzięł ambasador ChRL w Polsce. Polska i Chiny wypuściły wspólny znaczek pocztowy. W Pekinie odbyła się też prezentacja Polskiej Poczty.

□ Tygodnik „Wprost” opublikował ranking najbardziej niebezpiecznych polskich miast. Wygrały Katowice, przed Chorzowem, Legnicą, Gdańskiem, Poznaniem, Wrocławiem, Krakowem i Kielcami.

□ 25-lecie powstania obchodził Tygodnik „Solidarność”. Zgrzytem uroczystości był ich bojkot przez pierwszego redaktora naczelnego - T. Mazowieckiego.

□ Polskie organizacje konsumenckie twierdzą, że zachodnie koncerny zalewają rynki Europy Środkowej produktami gorszej jakości w takich samych opakowaniach. Dotyczy to chemii, sprzętu AGD, zabawek, żywności, tekstyliów. Dla obniżenia ceny zmienia się m.in. składniki.

□ W pierwszym kwartale tego roku odnotowano rekordowy napływ zagranicznych inwestycji do Polski, które zamknęły się sumą 3,3 miliarda \$.

Kwa- dratura Piłki

Jerzy Krawiec



Szesnastoletnia Zuzia, w Liceum Francuskim w Londynie, nosiła Ksywę „La Polonaise” - Polka. Z entuzjazmem reagowała w czasie lekcji, na każde wspomnienie o jej kraju, w którym spędziła pierwsze miesiące życia i który, choć nie był dla niej miejscem stałego pobytu, to zawsze kierunkiem podróży wakacyjnych do Dziadków.

Ale i tak miała szczęście, bo w paszporcie, w rubryce - miejsce urodzenia, może wpisać - Polska. Pozostała trójka jej rodzeństwa pisze tam - Francja. Najtrudniejsze chwile w liceum, to był dla niej okres Mistrzostw Europy i Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Koledzy wyśmiewali się z reprezentacji Polski, a to „La Polonaise” boleśnie odczuwała. Teraz Zuzia ma dwadzieścia lat. Studiuje prawo w najstarszym mieście w Anglii, w Colchester i rzecz jasna ma dookoła siebie znacznie dojrzałych emocjonalnie kolegów, nie śmieją się, tylko... współczują. Piłka nożna to nie tylko wielki rytuał jednoczący na świecie ludzi różnych ras, płci i wieku, ale i taki, który rozpala takie emocje, że człowiek potrafi wypowiedzieć wojnę drugiemu człowiekowi, a nawet go zamordować. Dziwactwo emocji związanych z piłką nożną jest dla nie-kibiców trudne do zrozumienia. Mój sąsiad, z którym przez trzy lata wymiana zdań i uprzejmości ograniczała się do słów: - „W porządku? Miłego dnia”, po oplotanym meczu Polska - Ekwador zaczął ożywioną rozmowę i zapewniał, że: - „Polska jest wielkim narodem piłkarskim i że to tylko wypadek przy pracy, i że z Niemcami Biało-Czerwoni są w stanie wygrać.” Po meczu z Niemcami miał jeszcze bardziej zmartwioną minę i jeszcze dłużej rozmawialiśmy. Te słowa piszę dla tygodnika polskiego wychodzącego poza granicami Polski i to narzuca jeszcze jedną refleksję i perspektywę, z jakiej można patrzeć na piłkę nożną, mistrzostwa świata i grę Biało-Czerwonych. To perspektywa patriotyczno-wychowawcza. To samo czuje kaleczący język polski młody Kanadyjczyk, który przyje-

chał na mecze Polski, z mamą, z Kanady. To samo grupa kibiców, która obok białoczerwonych transparentów z nazwami polskich miast wywiesiła na trybunie w czasie meczu z Kanadą swój transparent. Też białoczerwony tyle, że z napisem - „Vancouver”. Trzyletni Piotruś ma kapelusz z Białym Orłem. Sześćioletnia Irenka idzie do francuskiej szkoły, w podkoszulce z Orłem, z napisem Polska, a w czasie meczów z Ekwadorem i z Niemcami wymachuje szalikiem w polskich barwach tak jakby siedziała na trybunach Stadionu Śląskiego a nie w kanapie, w mieszkaniu na podparyskich przedmieściach. Oczywiście, każdy kibic, ten prawdziwy, wie doskonale, iż sport to szlachetne współzawodnictwo, to walka, w której ich ulubieńcy mogą zarówno wygrać jak i przegrać i w tym drugim przypadku trzeba tak samo stać murem za swoją drużyną jak wtedy, gdy zdobywa mistrzostwo świata. Prawdziwy kibic, wielbiciel sportu, wstaje ze swego miejsca i bije brawo także wtedy, gdy jego drużynie się nie udało. Pięknym przykładem jest rugby. Przegrany zespół schodzi z boiska szpalerem utworzonym przez bijących jej brawo zwycięzców. Tyle tylko, że łatwiej jest przełknąć porażkę gdy nasi ulubieńcy walczą i wtedy, nawet porażkę łatwiej wykorzystać w patriotycznym wychowaniu przez sport, młodych Polek i Polaków, którym przyszło mieszkać poza Polską, w roli Latarnika. Mecz z Ekwadorem to była rozpacz. Kibic zasiada przed telewizorem z ogromną motywacją, rozgrzany emocjami do białego, a tu nic. Więcej ambicji mają chłopcy kopiący szmaciankę na podwórku. To więcej niż rozczarowanie wynikiem zero - dwa. Mecz z Niemcami wcale nie był lepszy. Owszem, Polacy gryźli trawę. Biegali, poza ostatnim kwadransem, starali się, ale co z tego. Bramkarz Artur Boruc ujął w prostych słowach prawdę o tym spotkaniu: - „Nie ma nam czego gratulować. Przecież przegraliśmy. Nie stworzyliśmy ani jednej akcji, z której mogłaby paść bramka.” Ten mecz był przykładem pokutującej wśród części Polaków postawy „heroicznego przegranego”. Tymczasem, przegrywając straciliśmy szansę na awans i kończymy te mistrzostwa bez tarczy - bo nawet nie na tarczy. Wina to nie tylko piłkarzy ale i tych, którzy kazali im grać w taki a nie inny sposób. Postawy piłkarskie są tylko dwie: jedna, aby bramki nie stracić, druga, aby ją strzelić. Tej pierwszej, zachowawczej, obronnej hołdują trenerzy Polski i Francji i wyniki są tego żałosne. Wygląda na to, że najbardziej zmęczone i najsłabsze drużyny z tych, które występują na niemieckich boiskach w finałach Mistrzostw Świata to Polska, Francja i Serbia-Czarnogóra. Nawet Ukraina podniosła się z kolan po nokaucie z Hiszpanią. Francuzi mają pretensje do sędziego meksykańskiego, że popełnił błędy a przede wszystkim, że nie uznał bramki strzelonej przez Vieirę w meczu z Koreą Południową.

Ciąg dalszy na str.8



ze świata

☐ Wybory na Słowacji wygrała lewica. Socjaldemokraci ze Smer uzyskali 29,14%, a ich szef Robert Fico otrzymał misję utworzenia rządu. Prowadzi na razie rozmowy z mniejszością węgierską - 10,8% i chadekami - 8,7%. Możliwa jest też koalicja Smer z narodowcami - 11,7% i ruchem demokratycznym Mecziara - 8,7%. Unia Demokratyczna dotychczasowego premiera Dziurindy uzyskała tylko 17,6% i przechodzi do opozycji. Nowa lewicowa koalicja jest krytyczna wobec UE, NATO i USA. Uwagę zwraca dość niska frekwencja wyborów - 53,9%.

☐ Prezydent Łotwy - Freiberga zaważowała ustawę o odtajnieniu danych osób, które współpracowały w tej republice z KGB. Ustawa wraca do parlamentu.

☐ Na 3 lipca wyznaczono datę kolejnego szczytu „Trójkąta Weimarskiego”, który tym razem odbędzie się w... Weimarze, z udziałem polityków Niemiec, Francji i Polski.

☐ Parlament Europejski przyjął rezolucję, w której potępia się Polskę za brak tolerancji, rasizm, ksenofobię, antysemityzm i homofobię. Za tego typu uchwałą głosowało też 9 europarlamentarzystów z Polski, w tym demokraci.pl Onyszkiewicz, Siwiec z SLD, Rossati i Pinior z SdPi.

☐ Sejm Litwy odrzucił kandydaturę socjaldemokraty Balczytisa na nowego premiera rządu tego kraju.

☐ Hiszpańska Katalonia jest coraz mniej hiszpańska. W referendum, obywatele tej prowincji przegłosowali jej autonomię. Za, było 73,9%. W referendum głosowało jednak tylko 49,4% uprawnionych. Nowe prawo uznaje m.in. Katalończyków za osobny naród.

☐ Kandydat na premiera rządu Rumunii i lider partii konserwatywnej - Voiculescu jest podejrzewany o to, że był przez lata agentem komunistycznej Securitate.

☐ Premier Serbii - Kostunica skrytykował Zachód za jego stosunek do Belgradu. Zdaniem Kostunicy, UE ciągle stawia nowe warunki, zawiesiła negocjacje o stowarzyszeniu i wzmacnia coraz bardziej opozycję narodową związaną ze zmarłym Milosewiczem.

☐ Za sukces polskiej dyplomacji należy uznać, że UE nie wesprze finansowo budowy gazociągu północnego po dnie Bałtyku. Decyzję taką podjęto na szczycie UE w Brukseli. Udział w spotkaniu brał premier Marcinkiewicz.

☐ Szczyt UE odłożył na 2 lata dalsze prace nad traktatem konstytucyjnym.

☐ Rosyjskie siły specjalne zabiły kolejnego prezydenta Czeczenii, który objął symboliczną władzę po Maschadowie - Sajdułłajewa.

☐ Korea Północna przygotowuje się do wystrzelenia rakiety balistycznej dalekiego zasięgu, która może przenosić ładunek nuklearny. Tokio i Korea Północna zagroziły Phenianowi daleko idącymi konsekwencjami.

☐ Japonia wycofuje swoich żołnierzy z Iraku. Przebywa tam kontyngent 550 wojskowych.

☐ Słowenia zostanie przyjęta do strefy euro w 2007 roku. Kraj ten spełnił wszystkie kryteria i wyraził taką wolę.

☐ Długoletni rzecznik prasowy Watykanu - J. Nawarro-Valls podał się do dymisji.

☐ Od początku interwencji amerykańskiej w Iraku, czyli od marca 2003 r. zginęło w tym kraju 2,5 tysiąca żołnierzy USA.

☐ W czasie procesu Saddama Husajna, prokurator zażądał dla dyktatora kary śmierci. Najwyższego wymiaru kary zażądano także dla b. wiceprezydenta - Ramadana i szefa służb bezpieczeństwa - Al-Tikritiego.

☐ Na Ukrainie przedłużają się rozmowy o stworzeniu koalicji rządowej. Julia Tymoszenko zagroziła ostatnio, że jest gotowa przejść do opozycji.

☐ Przewodniczący Europejskiego Parlamentu - J. Borell zdementował pogłoski o możliwości likwidacji obrad PE w Strasburgu. Francuskie lobby okazuje się wyjątkowo mocne.

☐ Kazachstan wystrzelił w kosmos swojego pierwszego satelitę. Wyniosła go rakietą rosyjska, a na Bajkonur, który znajduje się właśnie w Kazachstanie przybyli z tej okazji z wizytą, prezydenci obydwu krajów - Nazarabajew i Putin.

☐ We Włoszech aresztowano 67-letniego księcia Wiktora Emanuela. Oskarżono go o związki z mafią i korupcję. Książę zaprzecza.

☐ W czasie demonstracji studenckiej w Atenach zdemolowano kilka sklepów i samochodów. Studenci greccy protestowali przeciw możliwości zakładania w tym kraju prywatnych wyższych szkół.

☐ Airbus ma problemy. Z powodu opóźnień grożą mu miliardowe straty. Koncern nie jest w stanie wywiązać się z zamówień na kolejne modele.

☐ Grupa pierwszych 7 polskich lotników zakończyła szkolenie w amerykańskiej bazie w Tuscon w Arizonie. Są oni pełnoprawnymi pilotami F-16 i będą m.in. szkolili swoich kolegów już w Polsce.

☐ Urzędnicy UE wypowiadają się przeciw publicznej pomocy rządu dla trzech największych stoczni, a także dla żerańskiej FSO. Będzie to oznaczało upadek tych firm.

☐ Senat USA uchwalił rezolucję upamiętniającą zasługi premiera Polski i kompozytora, Ignacego Paderewskiego, który zmarł w Nowym Jorku w 1941 roku.

☐ 31 polskich żandarmów odleciało z Wrocławia do Konga na misję ONZ, która ma nadzorować wybory w tym kraju. Docelowo do Konga wyjedzie 131 polskich żołnierzy sił pokojowych. Misja ma potrwać 4 miesiące.

Ciąg dalszy ze str. 3

Ameryka o stu obliczach

Z jednej strony może doprowadzić do zarozumiałej postawy i przekonania o tym, że wszystko, co amerykańskie jest najlepsze na świecie i często rzeczywiście do tego się sprowadza. Z drugiej, nikt nie lubi druzgocącej przewagi jednej strony i zawsze trzyma się kciuki nie za super faworyta, ale za kopciuszka. Bo taka dominacja jest irytująca nie tylko wtedy, gdy jest się, jak Francja, przekonanym o wiodącej roli na świecie - lidera i wzorca do naśladowania. Amerykanie często zapędzają się w kozi róg, jak ów ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji, który kiedyś, na pytanie piszącego te słowa, dlaczego USA narzuca wszystkim swój model demokracji odparł bez namysłu: - „bo jest najlepszy”. Żaden system społeczny i polityczny, od dyktatury po amerykańską demokrację, nie spłynął z nieba, ale został wypracowany przez dziesiątki pokoleń. Dlatego sztuczne przeniesienie z jednego otoczenia kulturowego na inne może się zakończyć katastrofą dla tych, którzy ślepo naśladują innych. Owszem, przyglądać się i podpatrywać by później to i owo przenieść, to dobra zasada budowania na własnym podwórku, ale to, co przenosimy musi być jak element puzzla - musi pasować. Jednocześnie jest to mechanizm dwuwektorowy. Człowiek przystosowuje otoczenie do siebie ale i sam się w nie wtapia. Znam Amerykanów, którzy tysiąc razy bardziej wolą mieszkać w Paryżu, mimo licznych niedogodności, niż u siebie w Pensylwanii czy w Nowym Jorku. Ale przecież są i tysiacy Francuzów, którzy wolą wiaterek nad Tamizą od pałaców nad Sekwaną. Kolejną siłą Ameryki, jako koncepcji kulturowej i społecznej, jest jej umiłowanie demokracji opartej na zasadzie liberalizmu. Słowo wolność nie przeraża mieszkańca Kentucky tak, jak Francuza, który czuje się niemal nagi, bo pozbawiony kokonu opiekuńczego państwa. Żeby rozumieć i szanować liberalizm, trzeba wyrosnąć w tym otoczeniu, które uważa, że jednostka powinna mieć wszystkie możliwości rozwoju, a rola państwa powinna być w maksymalny sposób ograniczona tak, by nie krępowało ono zdolności twórczych człowieka. Przeciętny zjadacz bagietki błędnie z przerażenia na takie postawienie sprawy. Dlatego przeniesienie amerykańskich wzorców na inny grunt kulturowy jest nieporozumieniem takim samym, jak jazda na straszliwej drodzej europejskiej benzynie amerykańskim krążownikiem szos. Dlatego w Ameryce mógł się narodzić humani-



styczny nurt w psychologii zakładający, że człowiek rozwija się poprzez wspinać się na kolejne szczeble swej hierarchii wartości, dąży do samorealizacji, zaś we Francji wciąż obowiązuje model psychoanalityczny, według którego jednostka sama sobie nie może pomóc i musi korzystać z pomocy specjalisty. Tam, psychoterapeuta jest wsparciem, tutaj psychoanalityk prowadzi za rączkę. Oczywiście i w liberalnej Ameryce dorosłym ekonomicznie i biologicznie ludziom, ale niedojrzałym w sferze emocjonalnej, też ktoś musi podpowiedzieć, jakiego koloru samochód mają kupić. Jednak psychologia humanistyczna Rogersa i Masłowa narodziła się za Atlantykami, a po naszej stronie powstały koncepcje Freuda. Benjamin Franklin - prezydent, wynalazca piorunochronu, jest jednocześnie autorem powiedzenia, które kreśli kolejną cechę charakteryzującą Amerykanów - „Czas to pieniądz”. Rachunek jest prosty; jeśli pracując osiem godzin dziennie, przez pięć dni w tygodniu zarabiamy 100 dolarów za godzinę to po czterdziestu latach czynnych zawodowo będziemy milionerami z potężną kwotą na koncie. Jedna stracona godzina mniej pracy, to miliony minus sto, a więc nie ma co czasu tracić. Anglik woli jednak uprawiać kwiatki w swoim ogródku. Turecki sprzedawca dywanów nie uważa czasu za zmarnowany gdy targowanie się z klientem nie zakończyło się sprzedażą. Jutro będzie nowy dzień, to się zobaczy. Dla Amerykanina - to strata. Jak powiadają Francuzi: - „jedni żyją po to, aby pracować - inni pracują, aby żyć”. Łatwo odgadnąć, kto jest kto. Takich różnic jest więcej, począwszy od tego, że w Stanach jest proporcjonalnie, najwięcej prawników na głowę mieszkańca, bo jak jest stuczka samochodowa, to kierowcy przekazują sprawę swoim adwokatom (a nie trochę pokrzyczą, by potem załatwić ją „polubownie”), skończywszy na opychaniu się hamburgerami i popijaniu Coca-Colą, co jest uważane za normalną formę sztuki kulinarnej. Już tylko, patrząc na te kilka wybranych obrazków, w duszy czytelnika pojawia się sympatia, bądź niechęć do Amerykanów. W tym drugim przypadku nie wolno jednak zapomnieć, że bez Stanów Zjednoczonych, Europejczycy nie potrafili zakończyć I i II wojny światowej, bo Amerykanom jednak chciało się „umierać za Danzig”. Ameryka - kraina drapaczy chmur i zagubionych w bezkresie Midwestu farm, wspaniałej nauki i ludzi, którzy nie wiedzą, gdzie leży Europa, tętniąca życiem kultury i „ramboizacji” kina, interesującej literatury i „mydlanych oper”. Wspaniała i rozbrajająca naiwnością. A swoją drogą to śmieszni ci Amerykanie - mają swój amerykański football... tylko dlaczego grają w niego rękoma.

Marek Brzeziński

Dokończenie ze str. 6-7

Kwadratura Piłki

Jednak, w rzeczywistej perspektywie ustawił to zdarzenie Thierry Henry, kiedy powiedział, że jak się jest u szczytu formy to wtedy sędziowanie nie ma znaczenia. A Francja nie jest nawet w połowie drogi na szczyt. Na przykładzie Francji można zobaczyć, jak pod lupą, siłę footballu. 12 lipca 1998. Stade de France i trzy zero z Brazylią. Mistrzostwo Świata. Francuzi uwierzyli, że znów są najlepsi na naszym globie, nie tylko w kopaniu piłki. Nagle podskoczyły notowania Chiraca. Prezydent kraśniał, całował w tysią głowę Barheza. Półtora miliona ludzi na Polach Elizejskich. Powszechna euforia. Ale to było osiem lat temu. To już nie ten sam Zidane i nie ten sam Chirac. Obydwaj stoją w obliczu końca kariery. Chociaż, w lepszej sytuacji wyjściowej jest Zizou. Chirac'owi na ponad dziesięć lat prezydentury na plus, można zapisać jedynie... Muzeum Sztuki Branly, Zidane pozostanie fenomenalnym artystą footballu, a do tego skromnym i miłym człowiekiem, dla którego dwa pierwsze mecze i odsunięcie od trzeciego z Togo to dramat osobisty człowieka i piłkarza. Faktem jest, że gdyby sędzia meczu Polska - Niemcy odgwiżdwał koniec spotkania pięćdziesiąt sekund wcześniej to byłby bezbramkowy remis. Tylko, co z tego skoro i tak nie dałoby to Polakom awansu do dalszej rundy. Niestracona bramka, to nie to samo co strzelona. Trzeba grać. Trzeba walczyć. Zdobywać gole. A tego brakuje i Biało-Czerwonym i Niebieskim. Francuzów ratuje to, że w ogólnym rozrachunku są znacznie lepsi od Polaków pod względem wykształcenia technicznego i grają w klubach, które należą do europejskiej czołówki. Nie ma w polskim zespole piłkarza z Arsenalu, Realu Madryt, Chelsea czy Juventusu Turyn. Koreańczyk Park Dži Sung gra w Manchesterze United. To za wysokie progi na polskie piłkarskie nogi. A przecież w takich firmach wiedzą, kogo przyjmują do pracy. Ale to nie tylko obecność na tak wysokim szczeblu klubowym jest jedynym warunkiem dobrej gry. Potrzeba jeszcze dobrego przygotowania, świeżości, inteligencji, wyobraźni i ambicji. Dali tego dowód piłkarze z Angoli, Stanów Zjednoczonych, którzy potrafili w dziewięciu zatrzymać dziesięciu Włochów. Dzielny Trynidad i Tobago, gdzie nie ma ligi piłkarskiej, potrafił zremisować ze Szwecją. A kiedy udało się to Polakom? Walcząca do końca Australia, która nie tylko wygrała z Japonią rzutem na taśmę, ale i postawiła się Brazylijczykom. Ghana, która rozbiła w puch Czechów - to przykłady ambicji nadających nowych rumieńców umiejętnościom. Wspaniała Argentyna. Każdy walczy. Każdy się stara. Tak jak Tunezja z faworyzowaną Hiszpanią. Finały Mistrzostw Świata trwają i w większości nawet część przegranych wraca z podniesionym czołem. Dla innych okazało się, że kwadratura piłki jest nie do ugryzienia. Przykro jest z takim smakiem w ustach zdejmować szalik z szyi.

Jerzy Krawiec

Sprawa, której nie ma, czyli *Kod da Vinci*

Ks. Józef Grzywaczewski

Od pewnego czasu głośno jest wokół książki D. Brown - *Kod da Vinci*. Pojawiają się uczone opracowania na jej temat, wypowiadają się autorytety kościelne. Podobno wielu turystów odwiedza miejsca, o których mowa w książce. O co naprawdę chodzi?

Autor, wyraźnie źle nastawiony do chrześcijaństwa, sięgnął do opowieści z II wieku. A były one różne: chrześcijanie opowiadali o czynach Jezusa, o których jest mowa w Ewangeliach, poganie rozpowiadali historie deprecjonujące nową religię; cuda przedstawiano jako czarodziejskie sztuczki, Zmartwychwstanie jako kłamstwo apostołów, o samym Jezusie, o którym było wiadomo, że był nieżonaty, mówiono, że albo miał jakieś potajemne kontakty np. z Marią Magdaleną, albo różnie komentowano to, że Jan nazywany jest umiłowanym uczniem. Tego rodzaju historie opowiadano z początku gawędząc wieczorem przy kubku wina, potem ktoś je zapisał. Tak powstały liczne pisma zwane apokryfami. Rozpowszechniali je niektórzy Żydzi zaniepokojeni rozłamem w łonie judaizmu, na pewno poganie, których śmieszyły wierzenia zarówno chrześcijańskie jak i żydowskie, a przede wszystkim gnostycy. Gnoza był to bliżej nieokreślony ruch lub sposób myślenia, bardzo zróżnicowany, nieco podobny tego, co obecnie określa się jako New Age.

Apokryfy krążyły w rękopisach, podobnie jak Ewangelie i Listy Apostolskie. Na ogół odróżniano je od pism apostołskich; potem sporządzono dokładny spis ksiąg natchnionych - tak powstał kanon Nowego Testamentu. Ale apokryfy krążyły nadal; niektórzy odradzali ich lekturę, inni ją dopuszczali pod warunkiem, że się je traktuje jako swego rodzaju beletrystykę. Wiele z nich podaje różne szczegóły z życia Jezusa, Apostołów, Matki Bożej, które nawet, jeśli są zmyślone, to nie uwłaczają godności osób, o których opowiadają. Są oczywiście i takie, których celem było ośmieszenie chrześcijaństwa.

Gnostycy byli dość liczni w II wieku, w III wieku ich liczba się zmniejszyła, a w IV mówi się już o nich raczej jako o zjawisku historycznym. Ich poglądy zapewne, poszłyby zupełnie w zapomnienie, gdyby nie polemiści chrześcijańscy jak: Tertulian, Ireneusz, Nowacjan, Epifaniusz, którzy je przytaczali, by wykazywać ich niedorzeczność. Dzięki temu znamy je dzisiaj.

D. Brown, ustami swego bohatera Treabinga, przywołuje opowiadanie o tym, że Jezus był w kontakcie z Marią Magdaleną a nawet, że miał z nią dzieci, przy czym zaznacza, że jest to pogląd oparty na apokryficznej *Ewangeliu Filipa*¹. Nie precyzuje, czy było to małżeństwo, czy nielegalny związek. Na

pytanie zdumionej Zofii: - czy to możliwe?, Treabing odpowiada z powagą uczonego, że „jest to tylko dedukcja historyczna”(s.399), czyli zwykłe domysły.

Samo postawienie pytania o życie seksualne Jezusa wydawało się uzasadnione z tego względu, że w tradycji żydowskiej celibat nie był znany. Rabini byli żonaci, prorocy na ogół też. Dlatego można zrozumieć, że życie bez żony mogło się wydawać czymś dziwnym.

Debata na temat Jezusa i Marii Magdaleny zajmuje Brownowi 34 strony (od 371 do 405 - wydanie francuskie *Pocket* 2003), ale... cały czas dwaj znawcy: Langdon i Treabing relacjonują tylko dawne opowieści, sugerują, że są na ten temat jakieś dokumenty ale przyznają, że nikt ich nie widział. Autor, ani osobiście, ani przez swych bohaterów, nie wyraża aprobaty dla owych wieści z dawnych wieków. Obaj *eksperci* z powieści, nawiązując do stereotypów protestanckich z XVI wieku, wyolbrzymiają rolę cesarza Konstantyna w rozwoju organizacji, a także nauki Kościoła (ten pogląd autor chyba podziela).

Argumentem wzmacniającym baśnie apokryfów ma być obraz Leonarda da Vinci - *Ostatnia Wieczerza*; postać, która uchodzi za św. Jana, rzekomo prezentuje Marię Magdalenę; ta postać istotnie ma cechy kobiece. Zdaniem *mędrców* z powieści Browna jest to argument za tym, że Jezus był związany z Marią Magdaleną. Malarz, jakoby miał znać tajemnice, które potem zostały ukryte; w tym obrazie zawarł jakiś ukryty kod.

Leonardo da Vinci (+1519) był człowiekiem poszukującym prawdy na wszelkie możliwe sposoby; na pewno dogłębnie przestudiował Biblię, na pewno starał się wniknąć w takie nauki jak: fizyka, medycyna, astronomia, magia, astrologia, alchemia, mógł należeć do grup ezoterycznych, które obiecywały poznanie różnych tajemnic. Zapewne sięgnął także do apokryfów, zwłaszcza, że były one dostępne w bibliotekach rzymskich, w tłumaczeniu łacińskim.

Maistrz da Vinci był chrześcijaninem, ale znając jego oryginalne poczucia niania łatwo sobie wyobrazić, że nauki Kościoła nie przyjmował bez wątpliwości. Niewątpliwie stawał sobie pytania o osobę Chrystusa, Jego naturę i dzieło. Można przypuszczać, że odpowiedzi, jakie znajdował nie pokrywały się w pełni z tym, co zawierały podręczniki teologii. Jeśli by nawet słynny malarz, idąc za niektórymi apokryfami dopuszczał związek Jezusa z jakąś kobietą, to cóż z tego wynika? Nic. Małoż to ludzi wypowiada szokujące opinie? Czego to w przeszłości nie powiedzieli różni artyści i myśliciele?

Brown wprowadził do swej książki kwestię Jezusa i Marii Magdaleny na podstawie re-



lacji apokryficznych i gnostyckich², co z naciskiem podkreśla (s. 398), ale w dalszym ciągu powieści do tego wątku nie wraca. W zakończeniu książki, bohaterowie nie odnajdują skrzyni z tekstem apokryfu, który by potwierdzał ich przypuszczenia

(tak powieść mogłaby się skończyć).

Jeśli nawet, kwestia Chrystusa nie zajmuje pierwszego miejsca w powieści, to stanowi ona część innych wątków, które są wrogie Kościołowi, jak napiętnowanie *Opus Dei* i Watykanu. Ale owo napiętnowanie jest tak naiwne, że traci wszelką wiarygodność. Któż uwierzy, że zadaniem *Opus Dei* jest zabijanie ludzi? Sam autor dobrze wie, że tak nie jest; nie sądził na pewno, że inni w to uwierzą. Podobnie: ktoś uwierzy, że Jezus pozostawał w nielegalnym związku z jakąś kobietą? Na pewno nie wierzą w to ci, którzy powielają takie plotki rozpuszczane w zamierzonych czasach.

Skąd zatem popularność książki? Skąd tyle oficjalnych orzeczeń? Skąd tyle wyśiłek by odeprzeć zarzuty, które bohaterowie książki wypowiadają nie jako własne, lecz jako teorie gnostyków, a na które już odpowiedziano w III wieku! Czyż nie jest to paradoks?

Ktoś w Grecji lub Palestynie, w gronie rozbawionych przyjaciół, puścił *zabawną historyjkę* o Jezusie, którego czczą chrześcijanie. Ta historyjka najpierw powtarzana, potem zapisana i zapomniana, nagle, w 1800 lat później powraca i obiega cały świat! Tego największy filozof grecki ani najdowcipniejszy gawędziarz nie mógłby przewidzieć. Sam Brown na pewno jest zaskoczony swym sukcesem. Niewątpliwie chciał dokuczyć Kościołowi, ale nie sądził, że poruszenie będzie aż tak wielkie. Jego powieść bowiem nie posiada, zapewne z założenia autora, wartości historycznej, cały czas utrzymana jest w konwencji fikcji literackiej.

Leonardo da Vinci stawiał sobie pytania we wszystkich dziedzinach i z pasją badacza poszukiwał odpowiedzi. Ciekawe, co by powiedział o powodzeniu owej książki: przeciętnej pod względem literackim i banalnej pod względem treści? Zapewne wymyśliłby jakiś klucz lub kod, by wytłumaczyć to nieracjonalne zjawisko.

¹ Polskie wydanie : *Teksty z Nag-Hammadi*, tłum. W. Myszor, PSP 20(1979)259-292. ² Polskie wydanie tych dzieł: *Apokryfy Nowego Testamentu*, tłum. M. Starowieyski, Lublin 1980, t. I-II; t. III - WAM 2001. *Chodzi głównie o tzw. Ewangelię Magdaleny* (t. I, s. 84).



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@laposte.net)

APRÈS LA BATAILLE

Pour une défaite, ce fut une belle défaite. Les Polonais se sont inclinés devant les Allemands par un but à zéro et de ce fait ont perdu toutes les chances de sortir des qualifications par la grande porte.

À l'heure où ces lignes sont écrites, il reste encore le match contre le Costa Rica dont vous connaîtrez déjà le résultat en lisant cet article. Même une victoire de la Pologne contre ce pays ne va rien changer car il n'y a plus rien à rattraper. La défaite au cours de son premier match face à l'Équateur a été fatale à notre équipe. C'était le match à ne pas perdre et il a été perdu bien que la Pologne ait été donnée favorite. Face à la Mannschaft, les Blancs et Rouges se sont bien battus. Il n'y a rien à reprocher aux joueurs polonais qui ont tout donné d'eux-mêmes, sauf peut-être un jeu trop individualiste, pas assez collectif face au jeu allemand. De ce fait le jeu semblait moins construit, les passes imprécises, le ballon souvent intercepté par les adversaires. Et puis il y a eu le coup fatal, le carton rouge infligé à Sobolewski suite à une faute commise sur un joueur allemand, à un quart d'heure de la fin de la rencontre. Les Polonais se sont retrouvés à dix sur le terrain face aux onze Allemands qui ont fait le forcing et qui ont marqué en extremis le but de leur victoire, juste avant le coup de sifflet final, pendant le temps additionnel des arrêts de jeu. Certains joueurs n'ont pas à rougir de leur prestation, notamment Smolarek et Jeleń. Ce dernier, qui a failli ne pas être sélectionné, a montré toute sa classe en attaque. Boruc, qui a vaillamment défendu ses buts pendant toute la partie, n'a rien à se reprocher lui non plus. On peut à juste titre se demander si les choix et les décisions du sélectionneur Paweł Janas ont été judicieux. Il ne devrait pas faire long feu à son poste dès le retour en Pologne. On peut aussi se demander si la face du jeu polonais aurait été différente s'il avait pris les joueurs vedettes écartés de la sélection. Impossible à dire car on ne peut pas réinitialiser le jeu comme on pourrait le faire sur un ordinateur ou sur une playstation. La réalité n'est pas un jeu vidéo, elle n'est pas virtuelle, elle est bien là. Les Polonais font leurs valises pour rentrer au pays mais le voyage ne sera pas long. Comment expliquer que des bons joueurs comme eux ne soient pas capables d'aller plus loin, de faire mieux ? Souffrent-ils d'un manque d'entraînement ? Ont-ils eu le temps de suffi-

samment se préparer ensemble physiquement et moralement ? Le physique ? Beaucoup jouent dans des clubs étrangers dans des matchs de championnat très exigeants physiquement. Mais c'est aussi le cas pour tous les joueurs, dans toutes les équipes nationales. Le moral ? Y avait-il vraiment la motivation et la volonté de former une équipe soudée et de gagner ? L'entraîneur a-t-il été à la hauteur de la situation ? La première défaite contre l'Équateur est due à la mauvaise préparation des joueurs et aux mauvais choix tant du point de vue tactique que du point de vue de la composition de l'équipe. La deuxième défaite face à l'Allemagne vient du manque d'offensive de la part de l'équipe polonaise qui a trop misé sur la défense. On a bien vu dans le match des États-Unis contre l'Italie qu'un joueur de moins ne signifie pas obligatoirement la défaite. Malgré le handicap du nombre, intervenu beaucoup plus tôt, on a vu des joueurs américains très offensifs, ce qui n'était pas le cas des nôtres. C'est toute une stratégie à revoir et à prévoir pour la prochaine échéance internationale de l'Euro 2008, sinon les Blancs et Rouges finiront encore dans les choux. En ce qui concerne les supporters polonais, on ne peut rien leur reprocher car ils ont fait preuve d'un comportement exemplaire. Après la déception du premier match, ils ont vraiment soutenu leur équipe jusqu'à la dernière seconde et c'est la mort dans l'âme qu'ils se sont résignés au fait que leur pays est l'un des premiers à être éliminé du Mondial. En outre, contrairement aux craintes que l'on pouvait avoir compte tenu de ce qui se passe en Pologne après chaque rencontre du championnat, ils n'ont pas démoli les stades ni les vitrines des magasins. Les hooligans polonais n'ont pas perturbé la fête mondiale du football. Les vrais supporters ne sont pas des sauvages assoiffés de violence. Ils savent se comporter comme des gentlemen et ont sympathisé avec les supporters des équipes adverses. C'est cela l'esprit sportif et le fair-play qu'il convient de souligner car cela met un peu de baume sur les blessures de la défaite.

tous ses matchs en deux sets. La jeune Cracovienne est la première championne polonaise du tournoi. Gageons qu'elle va rapidement devenir la coqueluche des supporters polonais et que le tennis va reprendre de la vigueur en Pologne où l'on attend depuis longtemps le successeur de Fibak. Après sa victoire au tournoi de Wimbledon en 2005, c'est le deuxième titre du Grand Chelem chez les juniors pour Agnieszka qui rêve maintenant de se mesurer aux « pros » et, pourquoi pas, d'atteindre la plus haute place mondiale.

TENNIS

À côté de Rafael Nadal et de Justine Henin-Hardenne aux Internationaux de France de tennis à Roland Garros, sa victoire est passée inaperçue. Pourtant, c'est une jeune Polonaise de 17 ans qui a gagné le simple des juniors filles en battant la numéro un mondiale des juniors par 6/4 et 6/1 après 63 minutes de jeu. C'est Agnieszka Radwańska qui vient de Cracovie et qui est n°2 mondiale junior. Elle a gagné

Takie będą Rzeczypospolite

Jan Kciuk

Pewien brytyjski portal gejów - „pinknews” zajął się mistrzostwami świata i wykrył... zależność pomiędzy aprobatą homoseksualnej kultury a wynikami w Mundialu.

Wyszło im, że do półfinałów trafią Holandia, Hiszpania, Francja i Portugalia. Tytuł mistrzowski zdobędzie najbardziej tolerancyjna Holandia. W I turze odpadają Polska, Ghana, Iran i Togo. Prognozy niezupełnie się zgadzają, bo taka Ghana poczyna sobie całkiem niezle gromiąc znacznie bardziej „tolerancyjnych” Czechów, ale co do Polski wszystko się zgadza. Nie dość, że odpadliśmy z rozgrywek grupowych, to jeszcze Parlament Europejski dołożył nam do „wora” swoją rezolucję, potępiając Polaków za homofobię, rasizm, antysemityzm, nietolerancję i wszyskie inne modernistyczne plagi świata. W Polsce, na ogół wobec decyzji Strasburga wruszono ramionami, ale...

Rezolucja nie ma charakteru zmuszającego Polskę do czegokolwiek. Jest bardziej psuciem jej obrazu w świecie. Nasz kraj wymieniono w kontekście państw, w których wydarzyły się ostatnio morderstwa o charakterze rasistowskim. W Polsce kłócono się tylko o tzw. paradę równości, która ostatecznie przemaszewowała sobie jak chciała. Ciekawe, że za rezolucją zagłosowało także 9 z 54 eurodeputowanych wybranych z Polski, m.in. Józef Pinior z SdPi, demokrat.pl Janusz Onyszkiewicz, czy Marek Siwiec. Siwiec z SLD tłumaczył się, że sprawy naszego „folkloru politycznego”, czyli LPR, stały się teraz problemem europejskim. Owo demonizowanie LPR i sprzedawanie tzw. „czarnego LPR” Polski za granicę stało się ostatnio zajęciem uprawianym z sadomasochistyczną przyjemnością przez wielu frustratów lewicy. Wystarczy przeglądać zachodnią prasę, by dojść do wniosku, że akcja ta trafia na wyjątkowo podatny grunt. Szkoda, że nie widać żadnego przeciwdziałania, tego typu propagandzie. Były min. spraw zagranicznych - Rotfeld proponuje co prawda, zapraszanie tychże eurodeputowanych do Polski i udowadnianie im, że

nie jest się... wielbłądem. Pewnie na koniec takiej wycieczki zafunduje się im wspólne zdjęcie z Romanem Giertychem, najlepiej przebranym za niedźwiedzia, bo to folklor rosyjski, nie tylko dobrze się w Europie Zachodniej kojarzący, ale któremu uchodzi jak zwykle więcej.

Roman Giertych tymczasem, stał się demurgiem zła. Młodzież chodzi na



wagary i mówi, że to walka z faszyzmem. Minister oświaty dwoi się i troi, ale i tak każdy jego pomysł spotka się z medialną krytyką. Nawet propozycja osobnych lekcji z historii Polski, obok historii powszechnej, spotkała się w kraju z krytyką środowisk lewicowych i zarzutem separowania Polski od Europy. Jakaś młoda osobka w radiu użyła nawet lekcji historii Polski i patriotyzmu jako przykładu na „faszycję oświaty”. Wszystko stoi na głowie. Przypomina trochę pomysł pewnych radnych, którzy odkopali obelisk upamiętniający rozbiory Polski na „granicy trzech cesarzy” i postanowili postawić go z powrotem jako... atrakcję turystyczną. W Europie nie ma przecież granic, a te lata zaborów można pewnie zakwalifikować jako „wspólne dziedzictwo Europy”. Podobnie było z pomysłem ustawienia na nowo pomnika kanclerza Bismarcka.

Na drugim biegunie widać spustoszenia świadomości innego rodzaju. Władze dzielnicy Ochota w Warszawie, nakazały skucie z gotowej tablicy słowo „antykomunista”. Tablica znalazła się na domu Ferdynanda Ossendowskiego i informowała, że autor m.in. „Lenina”, był „pisarzem, podróżnikiem i antykomunistą”. Ostał się tylko „pisarz i podróżnik”. Rzeczywiście antykomunizm jakoś do tradycji ogólnoeuropejskiej nie przystaje...

Jan Kciuk



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Jako urodzony optymista, czego często dają tu dowody, w kraju urodzonych pesymistów czuję się świetnie. Uważam bowiem, że jeśli monotonne, wrodzone malkontentstwo, w czasach tragicznych umiejętnie potrafimy zastępować bohaterstwem, które też nasz naród ma w swych genach, identycznie jak pesymizm, to nie jest z nami tak źle.

Ale najgorzej jest, kiedy odzyskujemy wolność i niepodległość, kiedy zaczyna wśród nas dominować demokracja, zamiast autokracji i na pierwszy plan polityczny wysuwają się cwaniacy. Zresztą oni zawsze, w całej naszej skomplikowanej historii umieli zręcznie dominować w polityce i w życiu codziennym; żywym tego przykładem byli w PRL tzw. cinkciarze, którym się nawet lepiej powodziło niż partyjnym bonzom ówczesnym, demonstracyjnie okrywającym swe pezetperowski cwaniactwo wiadomą ideologią. Czynieili to tak sprytnie, że uchodzili powszechnie za wiernych synów komunistycznej partii, a w gruncie rzeczy byli wytrawnymi egoistami i jak tylko w perspektywie pojawiła się szansa zawłaszczenia majątku narodowego, udawali się na alkoholową biesiadę do Magdaleny, a stamtąd na dużym kacu przesiadali do Okrągłego Stołu, by w ciągu siedemnastu lat przemienić się w tak kreatywnych kapitalistów, że dawni opozycjoniści to przy nich dziś socjaliści. Braci Kaczyńskich, obecnie bardzo często się tym epitetem obrzuca.

Teraz, w epoce sondaży, widać najwyraźniej, że starzy aparatczycy nie tęsknią za dawnym ustrojem, natomiast ich podwładni czują nostalgicznie za Peerelem tak ogromną, że wcale się nie zdziwił jeśli zaczął uciekać na Białoruś. Mam tu przede wszystkim na myśli pracowników PGR. Młodym czytelnikom objaśniam, iż skrót ten oznacza Państwowe Gospodarstwo Rolne. Ludzie tam zatrudnieni żyli prawie jak w raj, cały dzień udawali, że pracują, a w nocy kradli co się dało. Balcerowicz to wszystko w swoim czasie zlikwidował i dziś wszyscy byli pegeerowcy przeklinają go od rana do wieczora siedząc przy piwku, które nabywają za zapomogi dla bezrobotnych.

Ale nie tylko ich pożera tęsknota za komuną. Wielu intelektualistów zachodnich, którzy znali ten ogłupiający system tylko z widzenia, w trakcie turystycznych wojaży po dawnych demoludach, też do tej pory wypowiadają się o nich często pozytywnie. Postanowiłem się dziś wcielić w ich osobowości i wyrazić tu mentalny żal, ubolewanie oraz współczucie tym, którzy w Rosji stracili najwięcej na pierestrojce, a w Polsce na transformacji. Rosjanie byli dumni z tego, że są wielkim krajem, wielonarodowościowym, szerzącym pokój na świecie, a teraz w państwie rosyjskim znajduje się tylko 120 mniejszości etnicznych, więc jak się tu nie smucić z tego powodu. Na szczęście Czeccy już się opamiętali i prawie nie stawiają oporu, gdyż poszli po rozum do głowy, bo z kim im będzie lepiej jak nie z Federacją Rosyjską, która pod przywództwem Putina zapewni im dobrobyt i pokój.

A jeśli idzie o Polskę, to takiej wolności słowa mówionego i pisanego jakie było w PRL, już nigdy tu nie będzie. Starzy dziennikarze najlepiej to wiedzą, a ja młodym też za dużo nie jestem, więc warto mi wierzyć, gdyż moja wiedza o tej wolności z praktyki się wywodzi. W końcu najlepszym tego dowodem, że każdy dziennikarz w PRL mógł mówić, robić i pisać, co chciał jest to, iż w ogóle nie było procesów o zniesławienie, jako że nie było takich śmiałków, co by dziennikarzom wytaczali procesy sądowe. Ja przynajmniej nie pamiętam ani jednego procesu z powództwa cywilnego, w którym sąd ówczesny ukarałby jakiegos żurnalistę za zniesławienie imperializmu amerykańskiego czy za obrzucanie wyzwickami rodzimych kułaków lub badylarzy i innych zdradców. Wolność do obrzucania obelgami największego kalibru wrogów ludu była tak wielka, że nie było wtedy ani jednej manifestacji w obronie tolerancji jakichkolwiek dewiantów.

Oczywiście największym pragnieniem moich licznych rodaków, choć na szczęście nie wszystkich, jest dobrobyt jaki stworzył Polakom Edward Gierek, pożyczając w tym celu 30 mld dolarów na Zachodzie, od którego to długu procenty spłacamy do tej pory. To chyba właśnie ci, co otrzymywali za jego panowania talony na „malucha” oraz po raz pierwszy w życiu palili całkiem legalnie Marlboro, a nie Sporty, Mazury, Grunwaldy czy Giewonty, dziś domagają się stawiania mu pomników w miejscach publicznych, bo tacy, co wtedy palili Belwedery teraz sami za własne pieniądze stawiają mu cokoły w swych wytwornych, wielkich ogrodach z lukusowymi basenami i willami.

Spółczeństwo nasze, w epoce Gierka podzielone było wyraźnie na warstwy społeczne i klasowe i w każdym momencie człowiek wiedział z kim ma do czynienia: z robotnikiem, chłopem czy chłoporobotnikiem, z inteligentem pracującym, półinteligentem, czy ćwierćinteligentem. A teraz nigdy nie wiadomo, z kim nawiązujemy kontakt towarzyski jadąc razem autokarem na wycieczkę do Grecji, czy płynąc statkiem na Karaiby. Polacy podzieleni byli sprawiedliwie na dwa równiutkie obozy. Pół Polski piło Coca-colę, a drugie pół Pepsi. Było w tym podziale coś tak doskonałego, że imponuje mi to do tej pory. Cały lud zachwycał się tą amerykańską lemoniadą i tylko ci z marginesu społecznego, co kupowali koniaki w Pewexie za amerykańskie dolary, bo wszelkie alkohole za te pieniądze sprzedawano w Polsce najtaniej, nie umieli tego docenić. Dziś niestety, korzystając z wolności i swobody każdy statystyczny Polak pije dwa razy więcej niż przedtem. A ja piszę co mi do głowy wpadnie.

„Wolność opromieniająca świat”

Francuski symbol Ameryki



Irena Filus

Statua Wolności, symbol Nowego Yorku i amerykańskiej niepodległości, w rzeczywistości dotyczy także walki o... Alzację.

Została wyrzeźbiona przez francuskiego artystę Frédérica Auguste Bartholdi, urodzonego w 1834 r. w Colmar (w Alzacji). Mając 21 lat artysta wybrał się w długą podróż na Wschód a powróciwszy do Francji wygrał konkurs na projekt wiktoriańskiej fontanny. W latach 1867-68 przedstawił także makietę monumentalnej latarni morskiej, która miała stanąć u wejścia do Kanału Sueskiego. Już wtedy narodził się pomysł Statuy Wolności. W 1870 r. artysta wykonał pierwszy model sławnej rzeźby. Tymczasem w maju 1871 r., Francja, w wojnie z Prusami utraciła Alzację i część Lotaryngii. Artysta zwrócił się więc w stronę USA żeby skonkretyzować projekt pomnika, który

miałby podkreślić przyjaźń francusko-amerykańską. Utworzenie komitetu Związku Francusko-Amerykańskiego dało początek realizacji jednej z najbardziej znanych rzeźb na świecie. Na ustawienie pomnika wybrano wyspę Bedloe usytuowaną naprzeciwko Manhattanu. Zanim jednak rzeźba nabrała obecnego kształtu, artysta eksponował ją... po kawałku. Ręka z pochodnią pokazane zostały na Wystawie Powszechnej w Filadelfii w 1876 r. Głowa pomnika przedstawiona została z kolei na Wystawie Powszechnej w Paryżu (1878).

Kompletny pomnik przedstawia kobietę w udrapowanej todzie, dzierżącą w prawej ręce pochodnię. Na tablicy, trzymanej w lewej, można przeczytać: 4 lipca 1776 (Dzień Niepodległości Ameryki). W projekcie uczestniczył Gustave Eiffel, konstruując jej metalową bazę.

Rzeźba ukończona 4 lipca 1884 w Paryżu, została później zdemontowana na 350 kawałków i przetransportowana do Stanów na fregacie „Isère”. Odsłonięta dwa lata później (28 października) przez prezydenta Clevelanda stała się darem rządu francuskiego dla USA, w stulecie uchwalenia Deklaracji Niepodległości.

Bartholdi zmarł w 1904 roku w Paryżu, a Alzacja i Lotaryngia powróciły do Francji dopiero w 1918.

„Wolność opromieniająca świat”, bo taka jest oryginalna nazwa pomnika, doczekała się wielu replik, z czego jedna, kilkumetrowa, została zainstalowana w Paryżu, na końcu Wyspy Łabędzi, naprzeciw mostu Grenelle. Jeszcze mniejszą możemy obejrzeć w ogrodzie Luksemburskim (dar rzeźbiarza dla Paryża z okazji wystawy stulecia 1900).



Polska - Francja - świat

Anna Rzczycka-Dyndał

Bill Gates - najbogatszy człowiek świata, którego fortuna oceniana jest na 50 miliardów dolarów zapowiedział, że zamierza zredukować swą aktywność na czele firmy Microsoft, by móc poświęcić się pracy charytatywnej.

Nie chodzi tu bynajmniej o przejście na emeryturę, lecz - jak powiedział 50-letni twórca światowego giganta oprogramowania komputerowego - o „reorganizację priorytetów”. Począwszy od lipca 2008 roku, Bill Gates będzie tylko doradcą Microsoftu, funkcja prezesa przypadnie komuś innemu.

Przypadek Billa Gates'a jest unikalny. W historii świata niewiele jest ludzi, którzy postanowili oddać swój majątek najuboższemu. Twórca Microsoftu nie zamierza jednak, ot tak, rozdać swych 50 miliardów na prawo i lewo. Akcję charytatywną traktuje tak, jak swój business - poważnie i profesjonalnie. Jego fundacja filantropijna jest obecnie najpotężniejszą i najskuteczniejszą prywatną organizacją charytatywną świata. Dysponuje 29 miliardami dolarów, co odpowiada połowie subwencji przeznaczanych przez państwa bogate na pomoc dla krajów trzeciego świata. Tylko w 2004 roku, „Gates Foundation” wydała na walkę z malarią, AIDS, gruźlicą, dyfterytem i innymi chorobami nękającymi ludzkość tyle, co Światowa Organizacja Zdrowia. Od 2000 roku, kiedy organizacja zrodziła się z fuzji dwóch fundacji charytatywnych działających na marginesie Microsoftu, w świat popłynęła pomoc wysokości blisko 10 miliardów dolarów, z czego połowę stanowiły wydatki na walkę z chorobami. Dzięki tym funduszom, 55 milionów dzieci w różnych zakątkach naszej planety mogło zostać

zaszczepionych. Gates'owi udaje się tam, gdzie inni odnoszą porażki. Może się pochwalić sukcesem nie tylko dlatego, że posiada pieniądze konieczne do prowadzenia szeroko zakrojonej działalności charytatywnej, ale także dlatego, że głęboko wierzy w to, co robi.



Bill Gates nie jest bynajmniej filantropem z urodzenia. Charytatywnego ducha tętnęła w niego żona Melinda, którą poślubił w największej dyskrecji, w 1994 roku. Poznali się w firmie; Melinda była inżynierem Microsoftu. 12 lat później, ich wspólna fundacja stała się największą organizacją filantropijną świata, stawiającą sobie za cel usunięcie z powierzchni ziemi malarii, dyfterytu i być może AIDS. Aby osiągnąć zamierzony skutek, Melinda i Bill Gates otoczyli się wybitnymi na-

ukowcami, zjednali sobie polityków i dziennikarzy. Stopniowo przekonali nawet tych, którzy z wielką podejrzliwością przyglądali się przemianie „najbogatszego człowieka świata” w „dobrego Samarytanina”. Sądono, że robi to z interesu, by zapewnić alibi swemu bogactwu, lub po prostu po to, by wymknąć się fiskusowi. Bo przecież, tak w Stanach Zjednoczonych, jak we Francji, działalność charytatywna pozwala zmniejszyć stopień opodatkowania. Wszystkie te podejrzliwości stają się jednak bezpodstawne wobec faktu, że Bill Gates i jego żona postanowili przekazać 95 procent swej fortuny założonej przez siebie Fundacji. Tylko 5 procent otrzyma trójce dzieci Gates'ów.

Bill Gates zainteresował się komputerami w 1973 roku, czyli w czasach, kiedy nie były one tak rozpowszechnione jak teraz. Swe pierwsze komputery montował w garażu swych rodziców, tam także prowadził doświadczenia nad swymi pierwszymi programami komputerowymi. Jednocześnie rozpoczął studia na Harvardzie, z których jednak zrezygnował po dwóch latach, by wraz ze swym przyjacielem Paul'em Allen'em założyć własne przedsiębiorstwo. Tak powstał Microsoft, który od tego czasu nie przestał się rozwijać. Z czasem, firma Gates'a opanowała większość rynku oprogramowań komputerowych, zjednując sobie tysiące wrogów i wywołując protesty konkurentów. Prasa światowa relacjonując liczne procesy wytoczone Microsoftowi, przedstawiała Billa Gates'a jako zimnego, cynicznego gracza, bezlitośnie zwalczającego rywali. Dzisiaj, obraz ten jest zupełnie inny: Bill i Melinda fotografowani są wśród afrykańskich i azjatyckich dzieci, są uśmiechnięci i wyraźnie szczęśliwi.



Kronika polonijna

Od 1992 roku redaguje Zbigniew A. Judycki

USA

□ Karen Popowski z Chicago otrzymała wyróżnienie PATH za wieloletnie zaangażowanie na rzecz Polonii, kierowanie Zrzeszeniem Amerykańsko-Polskim oraz za promowanie w środowisku polonijnym programu „All kids”. PATH jest przyznawane przez gubernatora osobom indywidualnym i grupom za zaangażowanie i pracę na rzecz osób potrzebujących, w dziedzinie: ochrony zdrowia, bezpieczeństwa, edukacji i rozwoju ekonomicznego.

WIELKA BRYTANIA

□ 23 maja br. zmarł w Londynie inż. Józef Jan Behnke, major 7. Pułku Artylerii Ciężkiej, wieloletni powiernik Polish Benevolent Fund, komandor Orderu św. Sylwestra z gwiazdą.

□ W Galerii Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie czynna jest wystawa malarska Janiny Baranowskiej, mieszkającej i tworzącej od pół wieku w Wielkiej Brytanii. Płótna przedstawione na wystawie reprezentują wypracowaną w latach 80. indywidualną formułę malarską, łączącą elementy geometrycznej abstrakcji ze sztuką operującą ludzką figurą.

□ W Leicester, 20 maja 2006 r. zmarł prof. Janusz Kazimierz Grodecki, oficer artylerii zmotoryzowanej 1. Dywizji w



Szkocji, prawnik, nauczyciel akademicki. J. Grodecki urodził się w 1923 r. w Warszawie. Studia prawnicze odbył na: uniwersytecie w Grenoble (Francja) 1941-43, Polskim Wydziale Prawa w Oksfordzie

1944-46, Magdalen College w Oksfordzie 1946-49. Egzamin adwokacki 1952. Asystent Wydziału Prawa uniwersytetu w Birmingham 1949; wykładowca i docent uniwersytetu w Bristolu 1950-65; profesor prawa (założyciel Wydziału Prawa 1965, dziekan 1965-73 i 1976-83, prorektor 1973-76) uniwersytetu w Leicester 1965- Współinicjator powstania i profesor (przez 12 lat), Brytyjskiego Ośrodka Studiów Prawa przy Uniwersytecie Warszawskim. Główne kierunki badań naukowych: międzynarodowe prawo cywilne, porównawcze i prywatne. Autor artyku-

łów naukowych oraz publikacji książkowych: *Intertemporal conflicts of law* (Leicester 1976), *Changing law*, współautor (Leicester 1990). Przewodniczący: Committee of Heads of University Law Schools 1980-81, United Kingdom Council of Comparative Law 1984-87. Członek, m.in.: Society of Public Teachers of Law (prezes 1982-92) 1951-, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu 1950-. Tytuły honorowe: Senior Demy Magdalen College 1949, Honorary Bencher Lincoln's Inn. 1985. Odznaczenia: Order Zasługi RP (IV), Order of the British Empire (oficerski), Palmy Akademickie (kawalerska i oficerska), Medal Uniwersytetu Warszawskiego.

POLSKA

□ W Alei Zasłużonych, na warszawskich Powązkach, zbezczeszczono grób płk Ryszarda Kuklińskiego oblewając farbą kamień nagrobny i wyrывая otaczające grób drzewa.

□ Z okazji wizyty w Polsce Ojca Świętego Benedykta XVI, wyemitowano zna-



czek pocztowy z jego wizerunkiem.

□ Podczas 51 Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie, swoje publikacje zaprezentował Związek Pisarzy Polskich za Granicą.

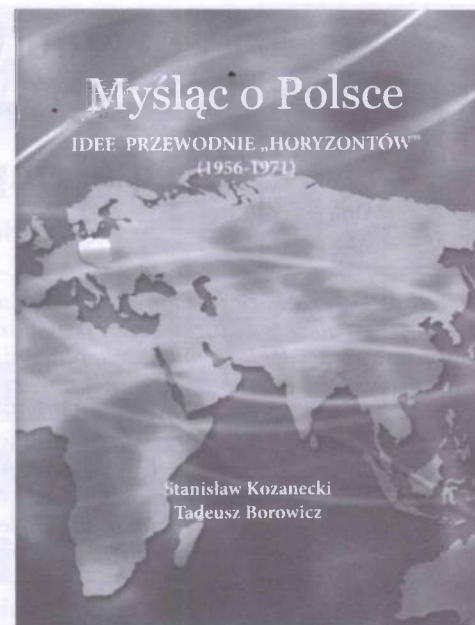
FRANCJA

□ W „Saloniku literackim”, przy księgarni Lektura w Lille odbył się wieczór poezji Macieja Woźniaka.

BELGIA

□ Nakładem PWE ukazała się interesująca książka, autorstwa Stanisława Kozaneckiego z Belgii i Tadeusza Borowicza z Wielkiej Brytanii pt. *Myśląc o Polsce. Idee przewodnie „Horyzontów” (1956-1971)*.

Książka jest syntetycznym świadectwem niezwykle patriotycznej inicjatywy, jaką były paryskie „Horyzonty”. Idee przez nią niesione, wyrosłe z tradycji Obozu Narodowego, określały program polityczny Polski. „Horyzonty” uczyły i ucą, jak



myśleć o Polsce i po polsku. Grupa „Horyzontów” dystansowała się więc z zasady od myślenia politycznie licencjonowanego. Pismo trwało tak długo, jak to było możliwe, a to dzięki bezinteresownemu entuzjazmowi, poświęceniu i ofiarności zaangażowanych w nie patriotów-ideowców (S. Majdański).

□ Znanym i cenionym działaczem politycznym w Belgii jest lekarz Stanisław Kozanecki; ur. 16 lipca 1917 w Rudzie Pabianickiej koło Łodzi. W czasie II wojny światowej więzieniu obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Neuengamme i Sachsenhausen 1941-45. Studia medyczne: Uniwersytet Jagielloński 1937-39, Uniwersytet Katolicki w Louvain (Belgia) 1954-46, uniwersytet w Liège (Belgia) 1947-49; specjalizacja okulistyka na Uniwersytecie Katolickim w Louvain; specjalizacja z chorób tropikalnych w Instytucie Tropikalnym w Antwerpii. Prywatna praktyka lekarska: Liège 1950, Bukavu (Kongo/Zair) 1951-67, Bruksela 1968-. Współwydawca i współautor: miesięcznika „Horyzonty” (Paryż) 1955-71, periodyku „Mysł Polska” (Londyn) 1949-90. Wydawca periodyku „Syntezy” 1990- Członek komitetu redakcyjnego „Nowego Przeglądu Wszechpolskiego” (Lublin) 1995-2000. Prezes Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Belgii 1983-87. Autor artykułów w prasie polonijnej oraz publikacji książkowej - *Nie jestem sam* (Wrocław 1998). Członek: Komitetu Politycznego Stronnictwa Narodowego, Société Belge d'Ophtalmologie, Société Française d'Ophtalmologie. Odznaczenia: Order Świętego Sylwestra - Papieża.

NIEMCY

□ W połowie maja br. w Monachium odbyło się spotkanie członków i sympatyków Stowarzyszenia Pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Reportaż ze spotkania na stronie internetowej: <http://www.wolnaeuropa.pl>



Prawo na co dzień

Rafał Ryszka

Chèque emploi service

(część 2)

List nr 1. Dziękuję, że jest możliwość czytania Was przez Internet (...). List piszę w związku z rubryką „porady prawne”. Chciałam zapytać, czy Polacy mogą być płaceni przez Le chèque emploi service. Nie mam pozwolenia na pracę, a patronka nie chce mi pomóc w krokach prawnych. Mam koleżankę, która chce mi oddać kilka swoich prac przy sprzątanii w Paryżu, ale ona jest płacona czekami de service. Czy ja mam prawo je brać?

List nr 2. Wiele osób wśród moich rodaków, nie legitymujących się pozwoleniem na pracę bierze czeki de service! Czy jest to legalne? Czy nie grozi za to, również ich pracodawcom oskarżenie o nielegalne zatrudnienie?

W poprzednim artykule omówione zostały zasady funkcjonowania chèque emploi service universel oraz korzyści wynikające z jego używania. Dziś przedstawione zostaną sytuacje, w jakich chèque emploi service universel może być używany oraz udzielona zostanie odpowiedź na pytania postawione przez Czytelniczki.

Chèque emploi service universel przeznaczony jest dla osób fizycznych, które chcą zatrudnić osobę do wykonywania małych prac domowych. W ramach chèque emploi service universel préfinancé czeki mogą być używane do opłacenia: - faktury wystawionej przez stowarzyszenia lub przedsiębiorstwa zajmujące się świadczeniem usług domowych; - wynagrodzenia osoby zatrudnionej bezpośrednio w miejscu zamieszkania pracodawcy; - wynagrodzenia osoby zatrudnionej bezpośrednio przez osobę fizyczną, która zajmowanie się wszelkimi sprawami administracyjnymi zleciła uprawnionemu do tego organizmowi; - wynagrodzenia za opiekę nad dziećmi poza miejscem zamieszkania pracodawcy, wykonywanej przez osoby (assistante maternelle agréée) lub organizmy (halte-garderie, garderie périscolaire) do tego uprawnione.

Jeśli chodzi o chèque emploi service universel bancaire to może on być używany jedynie do płacenia wynagrodzenia osoby bezpośrednio zatrudnionej w miejscu zamieszkania pracodawcy.

Chèque emploi service universel bancaire i chèque emploi service universel préfinancé mogą być stosowane jako wynagrodzenie następujących czynności: - utrzymanie i sprząkanie domu; - małe prace ogrodowe; - małe naprawy domowe (hommes toutes mains); - opieka nad dziećmi w domu; - opieka nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi; - pomoc informatyczna; - opieka nad zwierzętami osób niepełnosprawnych; - usługi estetyczne dla osób niepełnosprawnych; - nadzorowanie i ochrona mieszkania pracodawcy; - pomoc administracyjna; - przygotowanie posiłków czy ich dostawa do domu; - pomoc w zakresie transportu osób niepełnosprawnych itp.

Aby móc korzystać z chèque emploi service universel należy wysłać odpowiedni formularz zgłoszeniowy do Centre national du chèque emploi service universel (CNCESU), który prześle

pierwszą książeczkę czekową. W tym samym czasie osoba zainteresowana uprawnia CNCESU do pobierania z jej konta odpowiednich kwot pieniężnych na pokrycie chèque emploi service universel. Formularz zgłoszeniowy najłatwiej jest wypełnić w instytucji, która zajmuje się zarządzaniem konta osoby zainteresowanej (bank, kasa oszczędnościowa).

Jeśli chodzi o pytania Czytelniczek dotyczące pobierania wynagrodzenia w formie chèque emploi service universel przez osoby nie posiadające pozwolenia na pracę należy sprecyzować, iż forma płatności za świadczoną pracę nie gra żadnej roli. Pracownik może być wynagradzany czekiem, przelewem czy wreszcie w formie chèque emploi service universel. Zasadniczym elementem decydującym o konieczności posiadania przez Polaków pozwolenia na pracę we Francji jest zaistnienie stosunku pracy. Stosunek pracy jest sformalizowany przez zawarcie umowy o pracę pomiędzy pracownikiem i pracodawcą. Na istnienie stosunku pracy składają się trzy podstawowe elementy: świadczenie pracy, istnienie stosunku podległości pomiędzy pracodawcą a pracownikiem oraz wypłacanie wynagrodzenia pracownikowi w formie ustalonej przez obie strony.

Co do zasady Polacy chcący podejmować pracę we Francji są w dalszym ciągu zobowiązani do posiadania pozwolenia na pracę przed powstaniem stosunku pracy bez względu na czas jego trwania. W związku z powyższym, fakt wynagradzania pracownika w formie chèque emploi service universel nie odgrywa roli, jeśli chodzi o jego obowiązek posiadania pozwolenia na pracę. Pracodawca wypłacając pracownikowi wynagrodzenie w formie chèque emploi service universel ma w tym samym czasie obowiązek zgłoszenia do CNCESU ilości przepracowanych godzin, wysokość uzyskanego wynagrodzenia itp., celem naliczenia pracownikowi różnych świadczeń socjalnych (m.in. ubezpieczenia zdrowotnego, urlopu płatnego itp.). W następstwie czego pracownik otrzymuje od CNCESU zaświadczenie dotyczące wykonanej pracy. Co więcej Convention collective nationale des salariés du particulier employeur przewiduje, że jeśli praca wykonywana na rzecz osoby fizycznej nie przekracza 8 godzin w tygodniu lub miesiąca w roku chèque emploi service universel spełnia rolę umowy o pracę. Jeśli zaś prace wykonywane mają charakter regularny wtedy konieczne jest spisanie umowy o pracę pomiędzy pracownikiem a pracodawcą.

Reasumując, osoby pracujące bez pozwolenia na pracę i wynagradzane w formie chèque emploi service universel są uważane jako osoby pracujące na czarno, a ich pracodawcy mogą ponieść konsekwencje finansowe i karne wynikające z nielegalnego zatrudniania pracowników.

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

| | |
|--|-----------|
| Ks. Jan KAŁUŻA SChr. | |
| BRUAY LA BUISSIÈRE - | 1175 euro |
| w tym: | |
| Zbiórka z Parafii - | 355 euro |
| Bractwo Różańcowe Bruay - Kaplica - | 300 euro |
| Bractwo Różańcowe Houdain - | 125 euro |
| Bractwo Różańcowe Bruay - Miasto - | 90 euro |
| Komitet Tow. Miejscowych Haillicourt - | 155 euro |
| Państwo Kurowiak - | 50 euro |
| Mme Elżbieta Kurowiak - | 100 euro |
| Ks. Marek Kacprzak SChr. - LILLE | 250 euro |
| Mr Władysław Rogowski - MULHOUSE | 20 euro |
| Ks. Tadeusz KARDYS - | 800 euro |
| w tym: | |
| Wspólnota z Creil - | 90 euro |
| Wspólnota z Meaux (i bierzmowani) - | 343 euro |
| Wspólnota z Soissons - | 275 euro |
| Wspólnota z Reims - | 50 euro |
| Inni - | 42 euro |

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St-Honoré,
75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N Paris



Stowarzyszenie Polsko-Francuskie

„GENERATION EUROPE”

- ◆ tłumaczenia i redagowanie pism w języku francuskim i polskim;
- ◆ pomoc w załatwianiu formalności administracyjnych;
- ◆ kursy j. francuskiego dla początkujących.

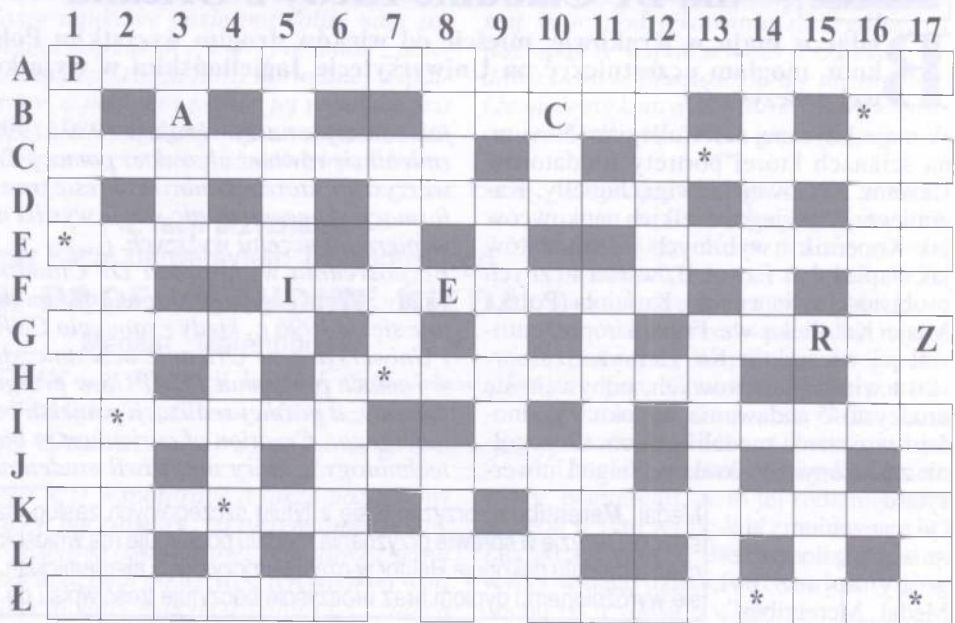
Adres: 19, rue de la Boulangerie, 93200 Saint Denis
Métro Saint Denis Basilique.

Tel. 01.74.61.62.02 / 06. 32.93.13.92

Poziomo: **A-1.** Potocznie o przedostaniu się tajemnicy do publicznej wiadomości; **A-12.** Dziekie, groźne zwierzę; **B-8.** Argument - jak żołnierska porcja żywności; **C-1.** Pulapka na wroga; **C-12.** Pilot; **D-7.** Kazalnica; **E-1.** Naczynie z uchem; **E-12.** Skąpiec; **F-5.** Uczniowski hotel; **G-1.** Święcenia biskupie; **G-13.** Priak; **H-6.** Rozповіда nie-sprawdzone i „wylobrymione” wieści; **I-1.** Element nośny dachu; **I-13.** Konkurent; **J-6.** Kolejka - jak myśli...; **K-1.** Angielski pan; **K-10.** Procentowy zysk od dochodów przedsiębiorstwa; **L-6.** Potocznie: kłopoty, problemy, tarapaty; **Ł-1.** Młotek do prostowania blachy lub ostrzenia (klepania) kosy; **Ł-10.** Grupa kupców na wielbłądach wędrująca przez pustynię.

Pionowo: **1-A.** Po przeciwnej stronie tyłu; **2-E.** Chrystus; **3-A.** „Miara” wiedzy i wiadomości, jak posiadany zapas; **4-G.** Luz pomiędzy wałami zgniatarki - jak przerwa powstała w wyniku rozstąpienia się czegoś; **5-A.** Pograniczny gród Mieszka I, pod którym w 972 r. wojska polskie pokonały wojska saskie; **6-H.** Np.: Izajasz; **7-C.** Zjednoczenie przedsiębiorstw; **8-A.** Stragan; **8-J.** Przełożony klasztoru; **9-D.** Głos między tenorem a basem; **10-A.** Narząd słuchu; **10-J.** Specjalista od moralności; **11-F.** Największy stan USA; **12-A.** Potocznie o zbędnym ciężarze; **13-G.** Ambulans; **14-A.** Dźwigana przez ciężarówca; **15-I.** ...Eiffela; **16-A.** Napływ ludności obcej do jakiegoś kraju w celu osiedlenia się; **17-I.** Tropikalne nęcące.

Krzyżówka z przypomnieniem - proponuje Maryla Dziwniel -



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami
- utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia! (Redakcja)



O czym piszą inni

Prasoznawca

Na wakacje polecam lekturę ostatniego numeru „Arcany” (2/2006). Znajdujemy w nim eseje poświęcone najnowszej historii Polski, tej, która wzbudza ciągle tyle emocji i kontrowersyjnych ocen w związku z lustracją i „teczkami”; nie brak frapujących polemik dotyczących postaw znanych postaci współczesnej sceny publicznej, a także publikacji o marszałku Józefie Piłsudskim i płk Ryszardzie Kuklińskim. Stanisław Salmonowicz, w oparciu m.in. o teczkę, jakie na własny temat otrzymał z IPN, pisze o krakowskim środowisku opozycyjnym, sięgając aż do Października 56’. Autor utrzymywał ściśle kontakty z polityczną emigracją we Francji, z racji naukowych wyjazdów za granicę przemycał wiele dokumentów na Zachód. Aktywność opozycji w Krakowie, w czasach PRL autor ocenia następująco: - *Opisałem działania dość niewielkie, zamiary nieraz ciekawe, lecz przeważnie przez władze PRL zastopowane. Okresami były to plany, czy przemyslenia nielegalne, pilnie, jak się okazuje śledzone i rejestrowane przez władze SB, wspierane urzędowymi i sponte sua działającymi donosicielami, tchórzami, oportunistami. W sumie można zauważyć słabość pewną środowisk intelektualnych krakowskich, które raczej działały izolowane, mniej były rozbudowane niż w Warszawie, gdzie ton nadawało silne opozycyjne środowisko w pierwszym rządzie literackie, dziennikarsko-filmowe, oparte także o niektóre instytucje badawcze PAN. Tego bogatego spektrum nastrojów opozycyjnych w Krakowie przed końcem lat siedemdziesiątych nie było. Między literatami krakowskimi a środowiskiem naukowym, po upadku nadziei październikowych, związki były stosunkowo słabe. Na UJ, „stabilizacja” pod znakiem takich działaczy PZPR jak T. Hanausek, M. Karaś, a w oparciu o bezpartyjnych bolszewików typu Mieczysława Klimaszewskiego, nie zachęcała do szerszych działań opozycyjnych. Niezależność postaw uprawiała się w stosunkowo wąskich kręgach przyjacielskich czy to wśród historyków, czy fizyków. Tak więc, autor tych słów daleki jest od apologizowania własnej skromnej działalności, jak i budzenia nastrojów „kombatanckich”, prowadzących, jak to dziś*

nie raz widzimy do budowania legend bez pokrycia przez ludzi, którzy ogłosili się antykomunistami wtedy, gdy antykomunizm dogorywał.

Godny uwagi jest esej o płk Ryszardzie Kuklińskim, postaci niezwyklej, a przecież nawet przez niektórych, wybitnych działaczy podziemia antykomunistycznego uważanego za osobę kontrowersyjną. W eseju czytamy: - *Postać pułkownika doskonale wpisuje się w europejską tradycję romantyczną i pasuje do paradygmatu cech bohatera romantycznego; postać tragiczna - tragizm losu pułkownika polega na tym, że doskonale zdaje sobie sprawę ze znaleźnienia się w sytuacji „wyboru bez wyboru” - każda z dróg, które wybierze, skończy się tragicznie; wybór szczęścia rodzinnego i bierność polityczna pułkownika nie da spokoju jego sumieniu i prawdopodobnie spowoduje pogorszenie się sytuacji w kraju, natomiast poświęcenie się celowi politycznemu skąże go na cierpienie, a jego rodzinę postawi w obliczu trwałego zagrożenia; skłócenie ze światem - ma świadomość, że przez długi czas będzie niezrozumiały, że będą go potępiać, a jego postępowanie zostanie w pełni docenione dopiero po jego śmierci; - rozdarcie wewnętrzne - pułkownik rozdarty jest między wolnościowym idealizmem, a powierzchowną stabilizacją prywatnego życia...; - indywidualizm - swoją odwagą i gotowością do poświęcenia wyrasta wysoko ponad resztę społeczeństwa, chociaż wielu jego towarzyszy tak samo jak on widzi konieczność czynu, to jednak tylko on decyduje się na ryzyko; - poświęcenie dla idei - człowiek honorowy, któremu sukces osobisty nie przestania wartości wyższych, o które należy walczyć; - samotność - nikomu nie może powiedzieć o swojej misji, nikomu nie może zwierzyć się ze swoich rozterek, nawet najbliższym; - nieszczerliwe życie osobiste - poświęca szczęście osobiste dla celu wyższego, przez co unieszczęśliwia swoją rodzinę.*





W 642 rocznicę Uniwersytetu Jagiellońskiego...

Medal „Merentibus” dla Dr Claudine Kiedy z Orleanu

Będąc w maju w Krakowie, mieście od wieków drogim wszystkim Polakom, mogłam uczestniczyć na Uniwersytecie Jagiellońskim w wyjątkowej uroczystości.

W majestatycznej auli Collegium Novum, na ścianach której portrety fundatorów Uczelni: Królowej Jadwigi, Jagielly, Kazimierza Wielkiego; wielkich naukowców jak Kopernik i wybitnych jej studentów jak Papież Jan Paweł II, wśród licznych osobistości świata nauki, Kościoła (Polską Misję Katolicką we Francji reprezentował jej wicerektor Ks. Henryk Szulborski) i władz państwowych, odbywała się uroczystość nadawania wysokich godności i wręczania medali osobom szczególnie zasłużonym dla krakowskiego Uniwersytetu.

Odnaczeniem, które wzbudziło szczególnie aplauz był Medal „Merentibus”.

wyróżnienie przyznane znanej wśród Polonii Francuskiej i w świecie nauki, dr Claudine Kiedy z Orleanu.

W swej laudacji, uzasadniającej nadanie medalu, prof. dr hab. Tadeusz Sarna powiedział m.in.: ... Mam wielką przyjemność przywitać w naszym gronie Dr Claudine Kieda, wypróbowanego, wieloletniego przyjaciela Uniwersytetu Jagiellońskiego i niestrudzonego „ambasadora” spraw polskich we Francji. Pani Claudine Kieda wywodzi się z polskiej rodziny, ale urodziła się we Francji i tam ukończyła studia i uzyskała stopień naukowy doktora. Dr Kieda jest pracownikiem CBM CNRS i Uniwersytetu w Orleanie, należąc do grona wyróżniających się specjalistów w dziedzinie biofizyki komórki i biologii molekularnej. Dr. Kieda jest współautorem 49 oryginalnych prac opublikowanych w prestiżowych czasopismach (...), 10 prac przeglądowych i 3 patentów (...). Dr Kieda harmonijnie łączy działalność naukową, dydaktyczną i społeczną. Jest promotorem (...) prac doktorskich, prowadzi wykłady z biochemii i biotechnologii, wielokrotnie prowadziła zajęcia dla studentów i doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność społeczna Pani Dr Kiedy ukierunkowana na Polskę. Działalność ta rozpoczęła się zaraz po wprowadzeniu w naszym kraju stanu wojennego, czyli już w styczniu 1982, kiedy to utworzono we Francji, także z inicjatywy Claudine Kiedy, Towarzystwo Loara-Wiśła, którego naczelnym zadaniem było wsparcie zdelegalizowanej Solidarności. Ze względu na sytuację polityczną w naszym kraju, pomoc ta mogła być początkowo realizowana za pośrednictwem Caritas i polegała na drukowaniu materiałów dla Solidarności oraz przesyłaniu do szpitali brakujących leków i wyposażenia. Po zmianach politycznych,

jakie zaszły w naszym kraju w 1989 i 1990, zmienił się również charakter pomocy Towarzystwa, które w trudnym okresie transformacji skoncentrowało swoje wysiłki na wspieraniu uczelni wyższych. (...).

Bezpośrednia współpraca Dr Claudine Kiedy z Uniwersytetem Jagiellońskim datuje się od 1996 r., kiedy z ramienia CNRS i Uniwersytetu w Orleanie uczestniczyła, w ramach programu TEMPUS, w przygotowaniu, a później realizacji projektu badawczego „Creation of curriculum in biotechnology”, który umożliwił studentom

Medal „Merentibus” przyznaje się z tytułu szczególnych zasług dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Decyzję w sprawie przyznania medalu podejmuje (na wniosek Rektora) Senat UJ. Wręczenia medalu dokonuje Rektor w czasie uroczystości akademickich. Wraz z medalem wręcza się wyróżnionemu dyplom oraz uroczystie odczytuje treść wpisu do Księgi Odznaczonych.

naszego Uniwersytetu udział w semestralnych stażach, w wielu europejskich uniwersytetach. W ramach tego projektu, a później także programu Socrates/Erasmus, Dr Kieda zorganizowała staże dla 36 studentów Wydziału Biotechnologii i Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UJ w renomowanych laboratoriach francuskich. Ponadto Dr Kieda organizowała wymianę pracowników akademickich pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim i CNRS oraz Uniwersytetem w Orleanie. Warto również wspomnieć o dwu szkołach „Glycobiology in medicine and biotechnology”, które Dr Kieda zorganizowała w ostatnich latach w Krakowie z udziałem wybitnych specjalistów z Francji. Było to możliwe dzięki pozyskaniu przez Nią odpowiednich funduszy na ten cel.

Obok współpracy w dziedzinie nauczania na poziomie magisterskim i doktoranckim, Dr Kieda niestrudzenie dążyła do rozszerzenia współpracy naukowej, której efektem było utworzenie europejskiej sieci badań nad nowotworami. Oficjalne porozumienie polsko-francuskie w tej sprawie podpisane zostało w 2004 r., przy czym Dr Kieda podjęła się koordynacji badań ze strony Francji. Pierwsze sympozjum, utworzonego dzięki temu porozumieniu Konsorcjum, odbyło się w Krakowie (...). Kolejnym ważnym krokiem umacniającym więź między UJ a Uniwersytetem w Orleanie było złożenie projektu wspólnego prowadzenia studiów uzupełniających z zakresu biotechnologii i biofizyki. Projekt ten (...) jest obecnie wdrażany. Jego realizacja możliwa jest dzięki wyjątkowej aktywności i entuzjazmowi Dr Claudine Kiedy. Ścisłe kontakty naukowe i dydaktyczne oraz owocna, wręcz modelowa współpraca, którą Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ prowadzi obecnie z instytucjami naukowymi i dydaktycznymi Francji, stały się możliwe dzięki wielkie-



mu osobistemu zaangażowaniu Dr Claudine Kiedy. Gorąco Jej za to dzisiaj dziękujemy, wyrażając jedno-

ześnie nadzieję na dalszą, również owocną i satysfakcjonującą współpracę.

Następnie dziekan Wydziału Biotechnologii prof. Kazimierz Strzałka odczytał dyplom i wręczył epitogę UJ dr Claudine Kieda, która z kolei w swym wystąpieniu powiedziała m.in.:

(...) Wiem jak wielką wagę ma odznaczenie, którym Uniwersytet Jagielloński mnie uhonorował. Ze swej strony, zobowiązuję się dołożyć wszelkich starań aby okazać się godną tego wyróżnienia.

Medal Merentibus: to specyfika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trudno jest mi określić wymogi, które go warunkują i nie jestem pewna czy na to zaasystowałam, ale skoro tak Państwo zdecydowaliście dziękuję Wam z głębi serca.

Merentibus - co mnie do niego doprowadziło? Doprawdy trudno mi powiedzieć... Kilka lat temu, jeden z kolegów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którym wspólnie organizowaliśmy wymiany europejskie dla studentów w ramach programu Tempus, zapytał mnie: - Dlaczego to wszystko robisz? Jakiś pośpiesznie wymyślony żart pozwolił mi uwolnić się od odpowiedzi, która i tak nie byłaby kompletna. Jednak to pytanie rozbudziło we mnie chęć zrozumienia przyczyny, dla której ktoś urodzony we Francji, w rodzinie wojennych emigrantów, zmuszonych do przebywania z dala od Ojczyzny przez 30 lat, stara się odtworzyć więzi, które nie byłyby wirtualne czy wyimaginowane, ale rzeczywiste z całą symboliką kulturową, historyczną i duchową, z tradycjami i korzeniami „domu, który zwie się Polska”.

Mieszkając poza Polską szuka się wielkich symboli, które stają się punktami odniesienia. Dla mnie, jak i dla wielu innych we Francji, tymi symbolami są: Uniwersytet Jagielloński i Solidarność.

Pomimo tego, że nauka nie znosi melancholijnych sentymentów emigrantów, za-

równy tych z wyboru jak i przymuszonych do opuszczenia kraju, chcę powiedzieć, iż Uniwersytet Jagielloński dzięki swej prawdziwej wielkości dał nam do rąk sztandar, z którym było nam łatwiej budować partnerstwo kulturalne i naukowe we Francji. Działalność Uniwersytetu Jagiellońskiego mogliśmy podawać za przykład niezłomnej instytucji, znanej prawie wszystkim, gdyż nie ma wielu ludzi, którzy by o nim nie słyszeli. Tak na pewno jest w mieście bliźniaczym Krakowa - w Orleanie, którego znanym symbolem jest Joanna d'Arc wyzwalająca miasto, malowana również przez Matejkę. Więzy patriotyczne, uczuciowe, naukowe, rodzinne... - tak, czas mija i prawdziwi inicjatorzy mojej dzisiejszej rzeczywistości już od nas odeszli: moi Rodzice. Dzięki ich niezmiernie miłości do Kraju pochodzenia, dzięki ich gorącej miłości i szacunkowi do Kraju, który ich przyjął, nauczyli swoje dzieci rozumieć, kochać i szanować te wszystkie piękne różnice, które uczyniły nas dumnymi z tego, że jesteśmy Polakami mieszkającymi we Francji i dumnymi z tego, że możemy reprezentować Francję w Polsce. Taki był cel tamtej generacji, który niechaj na zawsze takim zostanie...

Najwspanialsze jest to że spotkałam w Krakowie osoby, które stały się moimi przyjaciółmi - potrafiącymi zrozumieć uczucia nigdy nie wypowiedziane, które dziś właśnie przybierają realną postać. Nasze naukowe pasje pozwoliły nam zacieśnić współpracę, której rozmiar z pewnością przekracza ramy normalnej współpracy, a poziom i jakość jej wyników jest zupełnie wyjątkowy. Bez wątplenia zawodzimy to energii osób zaangażowa-

choć moje wymagania są naprawdę niemałe, ale dokładam również wszelkich starań, aby nie stali się nowymi emigrantami.

Drodzy Przyjaciele, dziękuję wam, a dzisiaj są to podziękowania szczególne, za wszystkie te wspaniałe dary. Dziękuję, że daliście mi tę pewność, że się nie myliłam i że możemy kontynuować naszą współpracę, jeśli tylko będziecie chcieli. (...).

Z racji przyznania
przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego
PANI PROF. CLAUDINE KIEDA
Medalu „Merentibus”

Rektor PMK we Francji ks. inf. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Odznaczonej specjalne gratulacje.

nych w tę współpracę a także poziomowi nauki, jak również, co pragnę podkreślić, poziomowi studentów, ich poważnemu podchodzeniu do wiedzy, ich wielkiej woli sukcesu, inteligencji i dzielności. Czyni ich to godnymi reprezentantami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przyjmuję ich w moim laboratorium od dziesięciu lat. Jestem z nich dumna (...),

28 maja, w Dniu Matki, w Orleanie, po niedzielnej Mszy św., ks. Stanisław Kata poinformował wiernych o uroczystościach na UJ i o zaszczytnym wyróżnieniu, które spotkało przedstawicielkę naszej polonijnej Wspólnoty. Podkreślił, że pani Claudine Kieda potrafi, wzorując się na encyklice Jana Pawła II „Fides et Ratio”, łączyć intelekt i rozum z praktykowaniem wiary. Nadmieniał, że to jej rodzinny dom odegrał w tym względzie znamioną rolę. Zakończył prośbą do Boga, by rodziny wychowujące dzieci, wychowywały je w duchu tych właśnie wartości.

Krystyna Kobylańska

Wspomnienia z pielgrzymki do sanktuariów Francji

Pielgrzymowanie jest wpisane w naszą chrześcijańską naturę. Jesteśmy bowiem świadomi, że całe nasze ziemskie życie jest pielgrzymką do domu Ojca. Tę prawdę szczególnie mocno przypominamy sobie wtedy, gdy pielgrzymujemy do miejsc świętych.

W dniach od 9 do 11 czerwca mieliśmy możliwość uczestniczenia w pielgrzymce do sanktuariów Francji, środkowej i południowej. W programie znalazły się takie miejsca jak: Nevers, Paray le Monial, La Salette, Notre Dame du Laus oraz Ars. Każde z tych miejsc posiada swoją własną specyfikę, którą próbowaliśmy zgłębić. W Nevers poznaliśmy życie zakonne św. Bernadetty. Postać św. Bernadetty może się nam kojarzyć wyłącznie z objawieniami MB w Lourdes. Tymczasem w Nevers poznaliśmy historię jej życia zakonnego, które było realizacją świętości zainspirowanej spotkaniem z Matką Bożą. W Paray le Monial przypomnieliśmy sobie głębię miłości Serca Bożego, wraz z orędziem, jakie Pan Jezus skierował do św. Małgorzaty Alacoque. Miłość Bożego Serca zawsze pozostanie wzorem do budowania każdej miłości: do Pana Boga i do bliźniego. La Salette jest uroczym miejscem położonym wysoko w górach, z którego płynie orędzie Matki Bożej wzywającej do nawrócenia i modlitwy. To miejsce pozwala człowiekowi wyciszyć się i pomyśleć nieco głębiej o Bogu, który „nie chce śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i miał życie”. Notre Dame du Laus jest trochę mniej znanym sanktuarium. Położone w Alpach, koło miasta Gap stało się miejscem, w którym Matka Boża objawiła się pasterce, imieniem Benoite. Maryja wskazała na Laus, jako miejsce, w którym będą się dokonywać liczne nawrócenia i równocześnie miejsce, do którego będą przybywać pielgrzymi, aby tutaj się spowiadać. Liczne świadectwa nawróceń świadczą o prawdziwości słów wypowiedzianych przez Maryję do Benoite. W Ars, wpatrzni w postać św. Jana Marii Vianney zrozumieliśmy głębiej znaczenie postu i umartwienia dla duchowego postępu. Umartwienie, którego przykład dał nam Święty z Ars, zawsze przynosi wiele dobrych owoców i pomaga człowiekowi silniej zjednoczyć się z Bogiem.

Pielgrzymka do sanktuariów Francji, na nowo przypomniała nam o różnych formach pogłębiania swojej pobożności. Przykład świętych spotkanych na pielgrzymim szlaku przypomniał



o wartości modlitwy, umartwienia oraz dzieł charytatywnych spełnianych z miłością wobec każdego potrzebującego. Piękna pogoda, która nam towarzyszyła przez te dni a także piękno alpejskich gór pomogły nam jeszcze bardziej rozradować nasze serca i odczuć bliskość Boga i Maryji. Niech treść tych dni przyniesie jak najwięcej duchowych owoców w naszym dalszym życiu.

ks. Andrzej Romanowski

8 lipca 2006 r., 50. rocznicę
święceń kapłańskich obchodzi:
KS. PIOTR PUŻYŃSKI OMI

Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji ks. inf. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnemu Jubilatowi życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

STUDIA DLA ZAINTERESOWANYCH

Istniejące od 7 lat, przy Polskiej Misji Katolickiej we Francji
STUDIUM

FILOZOFICZNO-ETYCZNO-SPOŁECZNE

przy współpracy z wydziałem filozoficznym
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL)

organizuje:

**STUDIA Z ZAKRESU FILOZOFII
W TRYBIE EKSTERNISTYCZNYM:**

foto. A. Głowaczewska

**UNIWERSYTECKIE ZAJĘCIA
-WYKŁADY - EGZAMINY - SEMINARIA.**
Studia kończą się uzyskaniem
DYPLOMU MAGISTERSKIEGO KUL.

Dostosowując się do warunków życia naszych Rodaków, wykłady odbywają się każdego miesiąca w ciągu jednego tygodnia (od poniedziałku do soboty), w godzinach od 19.30 do 22.00 (od poniedziałku do piątku), a w sobotę od 9.30 do 13.00.

Studia magisterskie (z możliwością robienia doktoratu) Sna Wydziału Filozoficznym KUL zawierają wykłady i egzaminy z wszystkich dziedzin filozoficznych, z możliwością wyboru tematu pracy magisterskiej, z każdej z nich (np. z metafizyki, filozofii przyrody, filozofii człowieka, etyki, filozofii kultury i filozofii religii, historii filozofii).

Zapisy na nowy rok studiów trwają do 15 września. Szczegółowe informacje można uzyskać we wtorki i środy od 9.00 do 12.30, czwartki i piątki od 16.00 do 19.00, pod adresem: Sekretariat STUDIÓW

263 bis, rue Saint-Honoré 75001 Paris. Tel. 01 42 60 66 58

Démarches administratives
Załatwianie formalności urzędowych
tél. 06 12 79 44 37.

* Polka, lat 46, od 20 lat w Paryżu, wykształcenie średnie, bezdzietna, sympatyczna z powodu wypadku losowych samotna szuka bratniej duszy wśród Rodaków. Listy proszę kierować na adres Redakcji dla Małgorzaty.



Polacy we Francji

Zakończenie roku akademickiego



foto. P.O.

Już po raz siódmy polska wspólnota akademicka w Paryżu przeżywała podniosły moment zakończenia roku akademickiego. Miało to miejsce w polskim Ośrodku w Paryżu XII, dnia 9 czerwca 2006 r.

Msza św. pod przewodnictwem ks. infułata Stanisława Jeża, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, rozpoczęła całość uroczystości. W czasie homilii, ks. dr Wacław Szubert, dyrektor Studium z ramienia PMK we Francji, ukazał główny motyw tej uroczystości: przyniesienia do Chrystusa i złożenia w Jego ręce dorobku tegorocznej pracy nad kulturą. Dla uniwersytetu bowiem nie ma ważniejszego zadania jak praca nad kulturą narodową złączoną nierozzerwalnie z kulturą europejską, która z kolei powstała z dziedzictwa grecko-rzymskiego i z chrześcijaństwa.

Od końca XVIII w. do 1918 r. Polacy nie mieli własnego państwa. Wykreślono je z mapy Europy. A jednak naród polski nie zatracił swej kultury. Dzięki niej zachował swoją tożsamość, a w końcu wywalczył i odbudował własne państwo. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie praca inteligencji polskiej, postawa ofiarnych matek, czy postawa Kościoła.

Dziś nowe niebezpieczeństwa zagrażają człowiekowi. Badania wykazują, iż ok. 70 procent młodych ludzi przeżywa ostry kryzys braku sensu życia, związany z procesem obalania fundamentalnych dla człowieka wartości, w imię odradzającego się ciągle na nowo mitu o samozbawiającym się człowieku, wolnym od transcendencji i od absolutnych norm moralnych, a swój życiowy cel upatrującego w nieskrępowanym niczym konsumpcjonizmie, który wcześniej czy później prowadzi do utraty sensu życia i do rozpacz.

Obok tego, inne niebezpieczeństwa zagrażają dziś człowiekowi. Są to między innymi: praktyczny materializm, skrajny, egoistyczny indywidualizm, nienasycony konsumizm, agnostycyzm, sekularyzm, analfabetyzm religijny, pozytywistyczny wzór uniwersytetu.

Nasze paryskie Studium Filozoficzno-Etyczno-Społeczne wyrosło i czerpie mądrość z wielkiej rodziny uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który ciągle kształci młodych Polaków wg całościowej, klasycznej formy.

Ale gdy zastanawiamy się nad ogromem zadań i powinności, jakie ciążyą na ludziach polskich uniwersytetów, to wydaje się nam, że nie podofamy, że nie jesteśmy w stanie prawie nic zmienić, albo tylko coś, i to naprawdę bardzo mało.

Podobni jesteśmy w takim myśleniu do Apostołów, których Chrystus kiedyś zapytał, czy mają coś do jedzenia, gdy chciał nakarmić wielotysięczną rzeszę. Pełni zdumienia, niewiary i wątpliwości Apostołowie odpowiedzieli wówczas: - *mamy wprawdzie kilka ryb i kilka placków, ale cóż to jest dla tak wie-*

lu. Wtedy Chrystus powiedział: - dajcie Mi to „niewiele”, to czym dysponujecie, a Ja to pomnożę. I pomnożył. W niebotyczny sposób, karmiąc odrobiną otrzymanego od Apostołów pożywienia, kilkudziesięcioro rzeszę.

My, wszyscy tutaj obecni, w różny sposób związani z paryskim Studium, kończąc kolejny rok akademicki też potrzebujemy wiary, że to nasze „niewiele” - brak zaplecza mieszkaniowego, brak tylu elementarnych rzeczy w funkcjonowaniu uniwersytetu, nasz mały sekretariat, że to „niewiele”, też może być przemienione, w coś ogromnego, w coś imponująco pięknego. I dlatego z wiarą, że to możliwe, z ufnością, że Bóg nam pomoże, z entuzjazmem wiecznie młodych serc, z gotowością chłonnych umysłów, jesteśmy tu przed Chrystusem i zawieramy Mu to nasze niewiele i prosimy pokornie, by nam błogostawił...

Jak tradycja nakazuje, po Mszy św. odbył się wykład prof. dr hab. W. Dłubacza, na temat koncepcji człowieka jako osoby. W historii myślenia o człowieku, bierze się pod uwagę trzy oryginalne ujęcia: Platona, Arystotelesa i św. Tomasza. Każda z tych koncepcji miała i ma swych zwolenników i kontynuatorów. Profesor omówił następnie stanowiska pojmujące człowieka jako osobę, by przejść potem do cech bytu osobowego, wg klasycznego nurtu filozoficznego. Są nimi: poznanie intelektualne, miłość, wolność, podmiotowość wobec prawa, zupełność oraz godność. Wykładowca zwrócił uwagę, że trzy pierwsze cechy (poznanie, miłość, wolność) wyróżniają człowieka jako byt osobowy od reszty przyrody. Trzy zaś dalsze (podmiotowość wobec prawa, zupełność i godność) stanowią akcent transcendencji osoby w stosunku do społeczności. Oczywiście, każda z tych cech to ogromny temat do rozważań i analiz, stąd profesor podał tylko syntezę poszczególnych cech osoby ludzkiej.

Następnie wręczono indeksy studentom I roku KUL, po czym przeżyliśmy wzruszający moment podziękowań, skierowanych przez studentów ostatniego roku, przygotowujących prace magisterskie, do grona profesorów i organizatorów Studium, jak i do studentów młodszych roczników. Szczególne podziękowania kierowano pod adresem ich Mistrza - Profesora Wł. Dłubacza, za otrzymaną formację, za ukazywanie piękna i potrzeby rozumienia filozoficznego świata i człowieka, a także za okazywaną ostatnio, wyjątkową troskę w pisaniu przez studentów prac magisterskich.

Wspólne zdjęcie i rozmowy przy lampce wina zakończyły ten niezapomniany moment życia paryskiego Studium Filozoficzno-Etyczno-Społecznego.

Ks. dr Wacław Szubert

Pielgrzymka do Bazyliki Sacre Coeur

Ks. Tadeusz Domżał

16 czerwca 2006 r., po raz 18 Polacy zgromadzili się w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na wzgórzu Montrmartre w Paryżu. W swoich modlitwach wierni wyrazili dziękczynienie za duchowe owoce życia chrześcijańskiego w minionym roku. Pielgrzymka zgromadziła około 1000 osób z paryskich wspólnot i 20 kapłanów, z Rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji Ks. inf. Stanisławem Jeżem na czele, który przewodniczył uroczystej Eucharystii.

Przybyłych do Bazyliki pielgrzymów powitał Rektor Sanktuarium Sacré Coeur, Mgr. Maurice Fréhard. Kustosz sanktuarium wyraził swoją radość z obecności Polaków. Wielokrotnie powtarzał: „Jestem szczęśliwy”. Powodem jego radości była m.in. obecność Polaków w życiu Kościoła powszechnego. Pielgrzymka do Bazyliki została uznana za jeden z

dzionym o celu pielgrzymowania, nawiązał do istoty miłości, którą wierni czerpią z Boga. W centrum nauki znalazły się słowa z Listu św. Pawła do Tytusa, wskazujące na godność życia chrześcijańskiego. Ks. Wicerektor zwrócił uwagę na autentyczność postawy człowieka wierzącego, która powinna opierać się na rozsądku, sprawiedliwości, pobożności i powsięgłości.



elementów świadectwa i objawiania światu prawdy o wierze chrześcijańskiej i nawiązania przez tę pielgrzymkę do chwalebnych tradycji polskich. Arcybiskup powitał Rektora PMK, Ks. inf. Stanisława Jeża i przedstawicieli wspólnot parafialnych. Mgr Maurice Fréhard nawiązał do osoby Jana Pawła II i pielgrzymki Benedykta XVI do Polski. Podkreślił otwarcie Polaków. Na zakończenie swojego wystąpienia, Ks. Arcybiskup podziękował Polakom za pielgrzymowanie do tego miejsca w Paryżu, dokąd przychodzą pielgrzymi różnych narodowości.

Następnie głos zabrał Rektor PMK, Ks. inf. Stanisław Jeż. Witając wszystkich zgromadzonych podkreślił, że przybywając z pielgrzymką do tego miejsca pragniemy zbliżyć się do tajemnicy Serca Bożego i umocnić naszą wiarę. Ks. Rektor nawiązał do 170 rocznicy PMK i dzieł Wielkiej Emigracji, której spadkobiercami są kolejne pokolenia Polaków. Przypomnił również o pielgrzymce papieża Benedykta XVI do Polski, który zachęcał wszystkich do trwania w wierze i budowaniu życia na fundamencie Chrystusa i z Chrystusem.

Okończono kazanie wygłosił Wicerektor PMK, Ks. Henryk Szulborski. Kaznodzieja przypomniał zgroma-

wości. Kaznodzieja nawiązał też do słów Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego wygłoszonych w dniu 25 maja 2006 r., w mowie powitalnej na lotnisku Okęcie w Warszawie, a skierowanych do Benedykta XVI: - „Wiemy, że Wasza Świątobliwość zna Polskę. Nasz naród, od tysiąca lat opierał swoją tożsamość na fundamencie wiary chrześcijańskiej. Stąd tak wielkie w Polsce tradycje tolerancji, poszanowania wolności sumienia, współistnienia wielu kultur, religii i wyznań. *Polskość to w gruncie rzeczy wielość i pluralizm, a nie ciasnota i zamknięcie* - pisał Jan Paweł II.” Kończąc okolicznościowe kazanie, Ks. Wicerektor podkreślił istotę autentycznej pobożności, która powinna tworzyć właściwe relacje międzyludzkie.

Po zakończonej Eucharystii, zebrani modlili się słowami Litani do Serca Jezusowego, adorując Najświętszy Sakrament. Doroczna pielgrzymka była również dla wielu okazją do spotkania się w gronie przyjaciół i znajomych.

**POSZUKUJEMY
FACHOWCÓW
DO RÓŻNORAKICH PRAC
BUDOWLANYCH
TEL. 06 83 46 35 79.**



Kancelaria Prawna
mec. MARTA CICHOSZ
 ogólne doradztwo prawne
 w języku polskim i francuskim:

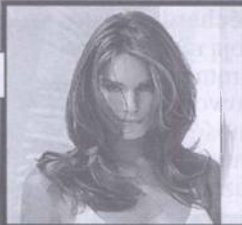
sprawy rodzinne, papiery pobytowe,
 rozwiązywanie sporów, zakładanie i obsługa spółek,
 kwestie handlowe i gospodarcze, spadki,
 wypadki drogowe itp.

TEL. 01 45 66 00 56; 06 03 10 45 87
 59, Av de Suffren 75007 Paris



Zaprasza, Eliza

Profesjonalne



usługi fryzjerskie damsko - męskie

* dojazd do klienta na terenie Paryża * **tel. 0630030553**

Institut privé France-Europe Connexion

établissement privé d'enseignement supérieur
 enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

Rok szkolny 2005/2006

JĘZYK FRANCUSKI

codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
 20 godzin tygodniowo - STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
 Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF

Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

KANCELARIA PRAWNICZA - TŁUMACZENIA:

Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
 sądowy - tłumacz przysięgły.

Eliza Bocianowska - adwokat.

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20

Sprawy prawnicze w Polsce: małżeńskie, emerytury,
 odškodowania, spadki itp.

VOIX CATHOLIQUE

GŁOS

KATOLICKI

N° (2191)25: 2-9.07.2006

- HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE
 - TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ -

Editeur: La Mission Catholique Polonaise en France

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tél. 01 55 35 32 32)

Adresse: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tél.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

E-mail: vkcat@club-internet.fr <http://perso.club-internet.fr/vkcat>
 CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Directeur de la Publication/Dyrektor Publikacji: Ks. inf. Stanisław Jeż - Recteur MCP.

Rédacteur/Redaktor: Paweł Osikowski;

Rédaction/Zespół: ks. kan. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Imprimerie/Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
 dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Abonnement/Abonament: 1an/rok - 53,40 euro; 6 mois/półroku: 28,30 euro.

Konto we Francji/CCP 12 777 08 U Paris - Voix Catholique/Głos Katolicki

Przenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

w Niemczech: Głos Katolicki - Commerzbank Hannover - BLZ 250 400 66 - konto n° 791177900

Pris au n°/cena: 1,40 euro

COMMISSION PARITAIRE N° : 0510 G 86630; ISSN : 1279-953X

BILETY AUTOKAROWE I LOTNICZE
MAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)
 Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

Orbis podróż na bis!

nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris

przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.pl

e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl

bezpłatna rezerwacja przez telefon



LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI



PARIS 75010 (M Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

ZMIEN SWÓJ STARY KOMPUTER... NA NOWY I SZYBK!

bez wychodzenia z domu, w wybranym przez Ciebie terminie
 za jedyne **249 EURO**.

Umów się na spotkanie: 01 57 63 08 64; 06 23 28 07 44.

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych,
- INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych



Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
 wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: 06 23 28 07 44; 06 26 97 36 00.

KUPON PRENUMERATY

(ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT
 ODNOWIENIE ABONAMENTU (RENOUVELLEMENT)

Głos Katolicki - Voix Catholique
 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris

- Rok (53,40€) Czekiem
 Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60€) Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

Numer złożony do druku 21.06.2006.

AUTOKAREM DO POLSKI

15 LAT REGULARNYCH LINII AUTOKAROWYCH / 300 000 PASAŻERÓW

SOLKA
SERVICE**01 40 20 00 80****WYJAZDY 6 RAZY W TYGODNIU****Z Paryża, Lens, Montigny, Lille, Valenciennes, Reims, Metz, Freyming
AUTOKAREM DO 60 MIAST W POLSCE:**

| | | | |
|-----------------|-------------|----------------|---------------|
| Augustów, | Grudziądz, | Mragowo, | Siedlce, |
| Biała Podlaska, | Jarosław, | Nisko, | Ślubice, |
| Białystok, | Jędrzejów, | Nowa Skarżyna | Ślupsk, |
| Bolesławiec, | Katowice, | Olsztyn, | Suwałki, |
| Bydgoszcz, | Kielce, | Opatów, | Stalowa Wola, |
| Częstochowa, | Kolbuszowa, | Opole, | Szczecin, |
| Dębica, | Konin, | Ostrów Maz. | Tarnobrzeg, |
| Ełbląg, | Koszalin, | Piotrków Tryb. | Tarnów, |
| Elk, | Kraków, | Poznań, | Toruń, |
| Gdańsk, | Legnica, | Przemyśl, | Warszawa, |
| Gdynia, | Leżajsk, | Przeworsk, | Wrocław, |
| Gliwice, | Lublin, | Puławy, | Zambrów, |
| Giżycko, | Łódź, | Radom, | Zamość |
| Gniezno, | Łomża, | Rzeszów, | Zielona Góra. |
| Gorzów Wielk. | Mielec, | Sandomierz, | |

- Transport towarów, - Przeprowadzki, - Przesyłka paczek,
- Wynajem autokarów na imprezy turystyczne!

TANIE LATANIE - Samolotem DO WARSZAWY, KRAKOWA, KATOWIC

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M^o Concorde

Agencja czynna 7 dni w tygodniu

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

4 razy w tygodniu**Janosik**

tel. 01 44 69 30 80

23, rue Boursault - 75017 Paris, M^o Rome

Français Langue Étrangère

École Privée **NAZARETH** Szkoła Języka Francuskiego

16 lat doświadczenia w Paryżu!!!

Cours Privé d'Enseignement Supérieur - déclaré à l'Académie de Paris

przygotowanie do egzaminów

DILF, DELF, DALF, TCF i na wyższe studia we Francji

Zajęcia poranne, wieczorne, sobotnie

68, rue d'Assas, Paris 6; 20, rue Marsoulan, Paris 12; 8 bis pl. de l'Argonne, Paris 19
- status studenta - prawo do pracy na pół etatu - ubezpieczenie w Sécurité Sociale

Association Nazareth Famille

COURS DE LANGUE POLONAISE - TOUS NIVEAUXenseignement individuel ou en groupe, préparation pour contacts
professionnels, conférences, réunions, traductions.Przygotowujemy do: - Państwowych Egzaminów Certyfikacyjnych
z języka polskiego jako obcego - do matury francuskiej - język polski LV 3

Zapisy cały rok szkolny. Intensywny Kurs w LIPCU.

☎ 0143033833, ☎ 0662691383, ☎ 0143058315, www.nazarethfamille.fr

USŁUGI FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

- Strzyżenie - balayage - trwała - koloryzacja
- henna - manicure. 06 71 08 84 85; 06 21 77 38 12.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;
ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euro,
(„szukam pracy” - 3 euro).

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43**COPERNIC**23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54**LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE****Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE****SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE**

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE**LINIE LOTNICZE****PACZKI DO POLSKI**

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV****PORADY PSYCHOLOGICZNE**

Nieśmiałość, stres, nerwice, lęk,
konflikty osobiste i rodzinne, problemy adaptacji.

TEL. 01 47 05 78 08.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 01 48 78 25 37; 06 15 09 43 86

PODRÓŻE DO POLSKI

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77!

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.
WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

POLSKIE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE WE FRANCJI

WYMARZONA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ...

Po długich latach przerwy, dzięki Bożej Opatrzności, zorganizowana została pielgrzymka do Ziemi Świętej, w ramach Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, od dnia 5 do 13 maja br. 37 osób pragnęło „dotknąć” Świętej Ziemi, gdzie mieszkał i nauczał Jezus Chrystus!

Dla niektórych były to chwile upragnione od wielu lat, dla innych rodzaj powtórki, by jeszcze raz przeżyć i lepiej zapamiętać to wszystko, co kiedyś mieli już szczęście zwiedzać.

Udany był lot z Paryża do Tel-Awivu, gdzie około północy czekał na nas ks. Andrzej Głasek, pracujący dla Biura Duszpasterstwa Pielgrzymkowego Księży Pallotynów w Warszawie. Był naszym przewodnikiem na czas pielgrzymki. Towarzyszyli naszej grupie: ks. Jacek Pajak, dziekan północnej Francji; ks. Daniel Zyliński, sekretarz generalny PZK - odpowiedzialny za całą pielgrzymkę oraz ks. Piotr Michniak, dyrektor Związku Mężów Katolickich.

Po opuszczeniu lotniska, udaliśmy się do hotelu „7 ARK”, na Górze Oliwnej, gdzie po emocjach podróży - pośród chmur, spędziliśmy krótką, ale spokojną noc. Po zasłużonym wypoczynku, widok Jeruzolimy zachwycał wszystkich, szczególnie ucieszyła nas piękna pogoda. Wszystko wyglądało cudownie w blasku słońca, które przygrzewało przez cały czas naszego pielgrzymowania.

Trudne były pierwsze kroki po górzystych terenach. Ale świadomość, że chodził tu osobiście Pan Jezus, dodawało każdemu ochoty pójścia dalej, by zwiedzić jak najwięcej miejsc znanych nam z Pisma Świętego.

Ks. Andrzej, punktualny i bardzo dokładny w tłumaczeniu, oprowadzał nas po Górze Oliwnej, gdzie Pan Jezus przebywał ze swymi uczniami. Piękne drzewa oliwne, mające po około 1000 lat, wyrosły z korzeni, które istniały jeszcze za czasów Chrystusa. *Papież Paweł VI oraz Ojciec Święty, Jan-Paweł II zasadzili tam również drzewko oliwne, podczas swoich pobytów w Ziemi Świętej.* Trudno byłoby wymienić wszystkie święte miejsca, zwiedzone w ciągu całego tygodnia, wypada jednak wspomnieć o sanktuariach, w których mieliśmy szczęście uczestniczyć w Mszach świętych i modlić się w wielu intencjach: Bazylice Agonii, Zwiastowania, Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor, Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem, Bazylice Grobu Pańskiego, gdzie wszyscy pielgrzymi doznali najwięcej wzruszeń, o Sanktuarium Marii, Marty i Łazarza w Betanii. Odprawiona została również Msza święta przy brzegu Jeziora Tyberiackiego, na Górze Błogosławieństw. Aby się udać na to przepiękne miejsce, płynęliśmy statkiem. Miłą niespodzianką było to, że załoga powitała nas hymnem narodowym - polskim i francuskim! Był to dla nas również „akt wiary”.

Bardzo ważne było również miejsce, w którym Pan Jezus, przed śmiercią spotkał się z Apostołami - w Wieczerniku i tam ustanowił Najświętszy Sakrament: niby zwykła kamienna sala, a jednak panuje w niej uczucie, że Pan Jezus jest tu wciąż obecny.

Przez 400 lat nie była tu odprawiana Eucharystia, jedyną Mszę świętą pozwolono odprawić w tym miejscu Papieżowi Janowi Pawłowi II w 2000 roku, podczas jego pobytu w Ziemi Świętej.

Byliśmy wszyscy zafascynowani szczegółowymi opowieściami ks. Andrzeja i tłumaczeniem na bieżąco Pisma Świętego. Ze wzruszeniem przeżywaliśmy wszystkie spotkania z Panem Jezusem podczas Mszy świętych, wsłuchując się w pełne głębokiej treści i poruszające homilie głoszone przez naszego przewodnika. W każdym z miejsc, gdzie Pan Jezus nauczał ludzi, gdzie cierpiał i zmartwychstał, każdy z nas na swój własny sposób przeżywał te wydarzenia. Bardzo wzruszające było zwiedzenie Instytutu Pamięci Narodowej poświęconego dzieciom zamordowanym podczas drugiej wojny światowej. Przeżywaliśmy również głęboko Komunię świętą, *pod dwoma postaciami*, była to dla nas szczególna łaska.

Wszystkie chwile spędzone w tych świętych miejscach przyczyniły się do pogłębienia naszej wiary i z pewnością w każdym wyzwoliły dodatkowe pragnienie czytania Pisma Świętego, by lepiej zrozumieć to wszystko, o czym usłyszeliśmy przez wszystkie dni naszego pielgrzymowania.

Podczas zwiedzania miejsc, gdzie Pan Jezus nauczał i dokonywał cudów, również przemierzając Pustynię Judzką, wyczuwało się ogrom Bożej mocy. A wygodnie jadąc autokarem, mimo woli myśli się o czasach, kiedy Pan Jezus, Matka Boża i Apostołowie chodzili po tej spieczonej słońcem ziemi pieszko!

Dzisiaj śpiewamy w naszych kaplicach: - *On szedł w spiekocie dnia i w szarym pyłe dróg, a idąc uczył kochać i przebaczać...* Trudno nawet pomieścić w naszych umysłach to wszystko, co się dokonało

w tamtych czasach, jedynie WIARA pomaga uwierzyć, że to jest PRAWDĄ i że tak było za czasów Chrystusa na ziemi. Dlatego szczerze UWIERZMY w tę PRAWDĘ!

Ciekawostką była dla niektórych kąpiel w Morzu Martwym - 34 stopnie ciepła pozwalało na przyjemne umoczenie się w słonej wodzie.

Papież Jan Paweł II mówił: - *łaską jest, że mogliśmy tu być!* Dzięki Bogu, byliśmy tam i my! Dużo było przeżyć, serca się ścisnęły na wspomnienia wydarzeń tamtych czasów, a niejednemu nawet i łzy pojawiły się w oczach, szczególnie podczas nabożeństw odprawianych w cudownych miejscach, gdzie Pan Jezus łączył nas z tymi wszystkimi, którym obiecaliśmy naszą modlitwę. Wzruszająca i niespodziewana była dla nas chwila, kiedy nad rzeką Jordan polano nam głowy wodą - na pamiątkę chrztu świętego, a w Kanie Galilejskiej, w Sanktuarium Pierwszego Cudu Pana Jezusa ponowiono przysięgę małżeńską siedmiu par, obecnych w naszej grupie.

Dziękujemy organizatorom tej wspaniałej pielgrzymki, szczególnie naszemu przewodnikowi, o którym mówiliśmy, że to żywa *Encyklopedia*, bo wszystkie szczegóły religijne i historyczne przekazywał z pamięci. **Serdecznie „Bóg zapłać” księżu Andrzej!**

Tant de richesses nous ont été données à découvrir! Aller sur les pas de Jésus : une réalité que nous avons vécue avec bonheur d'autant que notre accompagnateur **le père André Glasek** - au service de la Pastorale des Pèlerinages Pallotins de Varsovie - nous a aidés, par sa culture, ses connaissances et ses qualités humaines, à faire revivre en nous les événements de l'Histoire Sainte. On ne sort pas indifférent d'un tel pèlerinage !

Selon sa sensibilité et sa quête personnelle, chacun a pu intérioriser les enseignements reçus, trouver des réponses aux questions qu'il se pose chaque jour et grandir dans la foi à la lumière de l'Évangile. Nous voici maintenant invités à donner témoignage de ce que nous avons vu, entendu et touché, invités à décrire les émotions éprouvées à travers les événements de **Nazareth, Béthléem, du lac de Tibériade, de Jéricho, du Mont Tabor, de Massada, de la Mer Morte, de Jérusalem...** où l'on est si proche de Notre Seigneur Jésus Christ - suivant son Chemin de Croix parmi la foule des souks, se prosternant au **pied du Calvaire** et devant son **Tombeau dans la Basilique du Saint Sépulcre**. Chaque visite de ces Lieux saints, plus magnifiques les uns que les autres, chaque rencontre eucharistique ont été une délice pour l'âme ! Tout n'a été que contemplation pure, tout nous a laissé un sentiment impérissable. Un pèlerinage est aussi une occasion de faire connaissance avec les chrétiens d'autres horizons, d'autres paroisses. Nous avons pu découvrir les conditions de vie actuelle des différents peuples : juifs, palestiniens, musulmans, chrétiens orthodoxes et catholiques ! **! nous a été difficile de comprendre leurs si graves différents dans ce pays qui devrait être un modèle de paix. Il suffirait d'un peu de bonne volonté - en appliquant « simplement » les principes que Jésus a dictés lui-même sur cette Terre Sainte: «Aime ton prochain.... ne fais pas à autrui ce que tu n'aimerais pas que l'on fasse à toi-même.... » - pour que change le visage de cette Terre !**

Notre pèlerinage a eu la joie d'accueillir 37 personnes venant des paroisses de: Liévin, Eleu, Avion, Billy-Montigny, Harnes, Courrières, Fouquières/Lens, Leforest, Guesnain, Houdain, Calonne-Ricouart ainsi que d'Argenteuil(95), Saint-Afrique au sud de la France et même de Cracovie. Nous devons la réussite de ce pèlerinage non seulement au parfait travail des pères Pallotins de Varsovie mais également aux prêtres qui nous ont accompagnés (les pères: Jacek PAJAK de Barlin, Piotr MICHNIAK de Noeux les Mines et Daniel ZYLINSKI de Liévin) ainsi qu'au respect de chacun envers son prochain. Aussi ayons une intention particulière dans nos prières quotidiennes pour remercier chacun tout particulièrement mais aussi pour que la Paix règne en Israël et dans le monde . Shalom à tous ainsi qu'aux familles ! A pokój niech będzie z nami ! Que la paix soit avec nous tous !

Jeanne Siemiątkowski et Marie-France Smolis



W Galerii GK... koniec z nauką,
trzeba jechać na wakacje!



fot. R. Sadlik

karty telefoniczne
IRADIUM

**Taniej do Polski
i po całym świecie**

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€



| | MAKSYMALNY CZAS ROZMOWY |
|---------------------|----------------------------|
| Polska | 1666* mn |
| GSM Polska | 125* mn |
| Niemcy | 1250* mn |
| USA + GSM | 1250* mn |
| Włochy | 1000* mn |
| Anglia | 1250* mn |
| Kanada + GSM | 1000* mn |
| Francja | 1250* mn |
| GSM Francja | 111* mn |

Punkty sprzedaży : kioski,
supermarkety, taxiphony,
tabac, księgarnie



Obsługa klienta : 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

☎ 01 70 70 88 00

☎ 0811 600 300

*Dodatkowa opłata za połączenie.
Warunki określone przez A.R.T.
Numer odradzany z telefonu
komórkowego. Nie działa w kabinie.

**Połączenie międzynarodowe
w cenie rozmowy miejscowej!** **0,014^c/mn**

Wybierz

0811 65 48 48
Następnie numer korespondenta

BEZ ABONAMENTU! BEZ KODU! PROSTO! TANIO!

Polska

USA +GSM
Kanada +GSM
Francja

Niemcy
Anglia
Austria
Norwegia
Włochy

Dania
Hiszpania
Belgia
Rosja
Szwecja...

GSM Polska 0,09 €/mn 0821 61 48 48



OBSLUGA KLIENTA INFORMACJE RACHUNKI I CENY
7 DNI W TYGODNIU OD 9.00 DO 21.00

☎ 0811 600 348*

www.no-limit-telecom.com

Un service du Groupe

IRADIUM

* 0,014 €/min (19.00 - 08.00 w tygodniu, w święta i w week-end); 0,028 €/min (08.00 - 19.00), połączenie z aparatu stacjonarnego
** Zobacz listę krajów. Warunki sprzedaży na www.no-limit-telecom.com.